



# TYGODNIK SANOCKI

TYGODNIKSANOCKI.PL

PISMO SAMORZĄDOWE

f /TYGODNIK.SANOCKI

15 LIPCA 2022 R. | NR 28 (1626) | CENA: 3,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 1000 egz.



100 LAT



Setna rocznica  
urodzin Tadeusza  
Baruckiego

4

GOSPODARKA ODPADAMI



Będą kontrole  
selektywnego  
zbierania odpadów

7

PIĘKA NOŻNA



Paweł Załoga –  
trenerem Ekoballu  
Stali Sanok

14

XLIX sesja Rady Powiatu Sanockiego

# Jaka przyszłość czeka sanocki szpital?



11 lipca odbyła się XLIX Sesja Rady Powiatu Sanockiego, która poświęcona była sanockiemu szpitalowi. To nie pierwsza tego typu sesja, której głównym tematem była sytuacja placówki. Nie jest to ostatnia dyskusja na ten temat, tym bardziej, że rząd przygotowuje ustawę dotyczącą modernizacji szpitali. Jaka przyszłość czeka sanocki szpital – nie wiadomo.

str.  
3

Cmentarz Centralny w Sanoku

# Pożegnanie Janiny Szombary



8 lipca na Cmentarzu Centralnym w Sanoku odbyły się uroczystości pogrzebowe Janiny Szombary. Honorowa Obywatelka Sanoka miała 103 lata.

Janina Szombara wiele lat swego życia poświęciła wychowaniu utalentowanej sanockiej młodzieży. W czasie powojennym, kiedy priorytetem było zaspokajanie podstawowych potrzeb, ona wskazywała na sztukę, jako na swoisty most gwarantujący ciągłość dziejów i trwanie uniwersalnych wartości.

– Dziś z wielkim smutkiem żegnamy Honorową Obywatelkę, która swoje długie, ponad stuletnie życie, związała z Sanokiem, pozostawiając dobro, jakie trudno jest zmierzyć, ale które na pewno będziemy starannie pielęgnować, a zasługi zmarłej Janiny Szombary dla rozwoju naszej lokalnej wspólnoty zachowamy w pamięci – mówił podczas uroczystości pogrzebowych burmistrz Tomasz Matuszewski.

ew

Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa

## Wołyń 1943 – pamiętamy

Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa Wołyń 1943 obchodzony jest 11 lipca. To pamięć o ofiarach – obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej, którzy ponieśli śmierć z rąk ukraińskich nacjonalistów. Z tej okazji w wielu miejscach w Polsce odbyły się uroczystości upamiętniające tę tragiczną historię, o której należy pamiętać.



Święto poświęcone jest pamięci ofiar rzezi wołyńskiej – zostało ustanowione uchwałą Sejmu RP. Stanisław Chęć, starosta sanocki, wraz z członkami Zarządu Powiatu Sanockiego Andrzejem Chrobakiem i Damianem Biskupem oraz radnym powiatowym Stanisławem Lewickim, złożyli wiązankę kwia-

tów pod kamieniem pamiątkowym w Trepczy, upamiętniającym ofiary rzezi wołyńskiej z 1943 roku. W Woli Michowej również zostały upamiętnione ofiary mordu. Na cmentarzu żydowskim hitlerowcy zamordowali ok. 150 Żydów z Woli Michowej i okolic.

dcz

Sala Herbowa

## Dzieci ze Lwowa z wizytą w Ratuszu

13 lipca grupa dwadzieścioro licealistów odwiedziła Ratusz. Razem z Konsul RP we Lwowie Joanną Kocot młodzież wybrała się do Polski, by zwiedzić Podkarpacie. Ich celem w Sanoku była wystawa obrazów Zdzisława Beksińskiego oraz spływ kajakowy.

W Sali Herbowej UM Sanoka młodzież i panią konsul przywitani: wiceburmistrz Grzegorz Kornecki, sekretarz

Bogdan Struś i naczelnik Irene Penar. Młodzież uczęszcza do lwowskich liceów: im. Marii Konopnickiej oraz im św.

Marii Magdaleny. Są to licea z językiem polskim w programie. Oprócz języka polskiego młodzież uczy się historii i geografii Polski. Większość z nich chciałaby kontynuować naukę na studiach w Polsce. Burmistrz Kornecki szczerze zachęcał do rozważenia nauki na naszej sanockiej uczelni.

Młodzież dostała upominki związane z Sanokiem. Natomiast konsul Joanna Kocot zostawiła prezent dla burmistrza Matuszewskiego – sportową koszulkę. O pasji burmistrza – piłce nożnej – wiedzą wszyscy, również za granicą.

ew



MOSiR

## Zakończył się pierwszy turnus półkolonii

W 8 lipca dzieci z pierwszego turnusu opuściły gościnne progi sanockiego MOSiR-u. Na pytanie o to jak było, zgodnie odpowiadały, że fantastycznie, świetnie, wesoło, trzeba było rano wstawać (to akurat był minus), dobre jedzenie i zdecydowanie za krótko!

Kilkadziesiąt dzieci miało możliwość uczestniczyć w wycieczkach i wielu zabawach integracyjnych.

– Przed nami jeszcze trzy turnusy, które już „pękają w szwach”, tyłu jest chętnych – powiedział dyrektor MOSiR-u Bogusław Rajtar.

Kiedy oddajemy numer do druku, MOSiR opuszcza druga grupa dzieciaków. Planowane są jeszcze dwa turnusy, aczkolwiek ze względu na wiele telefonów od rodziców, organizatorzy zastanawiają się, czy w sierpniu nie zorganizować następnych.

Dla pracujących rodziców półkolonie są świetnym rozwiązaniem. Dzieci, które boją się jeszcze spać poza domem, na półkolonii czują się dobrze. Mają zapewnioną opiekę, ale wieczory i noce spędzają w bezpiecznym domu, przy rodzinie. Nie dziwi nas fakt, że jest na nie tylu chętnych.

ew



„Tygodnik Sanocki”

Pismo samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13-463-16-34, kom. 697 979 971

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Krotos, Lidia Tul-Chmielewska, Szymon Jakubowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 463 16 34 lub oddziały „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia  
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa  
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a  
41-203 Sosnowiec

W sesji uczestniczyło tylko 13 radnych, chociaż sami zabiegali o zwolnienie sesji dotyczącej sytuacji w szpitalu. Na sali pojawiła się Elżbieta Łukacijewska, europosłanka, która jako pierwsza zabrała głos.

– Temat jest mi szczególnie bliski, ponieważ przez lata wspierałam i działałam na rzecz rozwoju szpitala w Sanoku. W ostatnich latach obserwuję jak jego kondycja, jego rozwój jest ograniczany, jak złe decyzje poprzedniego dyrektora szpitala wpłynęły na jego zadłużenie. Sanocki szpital powinien być centrum medycznym oraz świadczonych usług specjalistycznych dla mieszkańców Sanoka oraz Bieszczadów. Chciałabym się dowiedzieć, jaki jest pomysł, aby szpital w Sanoku stał się medyczną perłą naszego regionu oraz jakie działania są podejmowane, aby w przygotowywanej reformie rządowej był on na dobrym miejscu – powiedziała na wstępie Elżbieta Łukacijewska.

Na pytania europosłanki odpowiedział Stanisław Chęć, starosta sanocki, który nie zgodził się ze swoją przedmówczynią, podkreślił, że szpital ciągle się rozwija.

– Sanocki szpital realizuje swe zadania bardzo dobrze, a w ostatnim czasie znacznie poprawiła się jego kondycja. Wyposażony jest w nowoczesny sprzęt, uruchamiane nowe poradnie specjalistyczne, sukcesywnie prowadzona jest modernizacja poszczególnych oddziałów i zakładów. W ostatnich trzech latach szpital wzbogacił się o sprzęt wartości ponad 20 mln zł – odpowiedział starosta.

Stanisław Chęć zapewnił europosłankę, że szpital nie będzie a jest perłą medyczną, świadcząca usługi zdrowotne dla mieszkańców powiatu sanockiego i całych Bieszczadów.

– To nie brak umiejętności kierowania placówką i współpracy z organem zarządzającym jest przyczyną jego problemów finansowych. Źródłem ich jest wadliwy centralny system finansowania szpitali, niedowartościowanie wykonywanych procedur medycznych. Bronimy się w różny sposób. Skutecznie zabiegamy o dotacje ze strony władz wojewódzkich, a także wspieramy placówkę jako powiat – dodał.

Grzegorz Panek, dyrektor SPZOZ w Sanoku przedstawił wspólne działania naprawcze, jakie podejmowane są wraz ze starostą oraz zarządem powiatu w celu poprawy trudnej sytuacji ekonomicznej szpitala.

– Sanocki szpital cały czas inwestuje w sprzęt medyczny, próbuje rozwijać się, jeśli chodzi o infrastrukturę budowlaną, ale przede wszystkim szpital to ludzie. Nasz personel to ponad 900 osób, którzy działają na rzecz szpitala, angażuje się w pomoc dla ludzi. Społeczeństwo darzy naszą placówkę dużym szacunkiem, o czym świadczą liczby. Pomimo tego, że w ostatnim roku była pandemia, a szpital funkcjonował jako „covidowy”, to przyjmował pacjentów z różnymi schorzeniami – powiedział dyrektor.

Panek zaznaczył, że sanocki szpital jest wiodący, ponieważ jest placówką wysoko wyspecjalizowaną, gdyż większość oddziałów, nie ma odpowiedników w ościennych szpitalach.

– Nasz szpital nie jest jedynym, który jest zadłużony. 67 proc. szpitali w Polsce zmagają się z problemami finansowymi. Nasze wskaźniki z ostatnich dwóch lat znacznie się poprawiły. Zadłużenie placówki wynosi 40 mln zł, ale nie rośnie – dodał.

Dyrektor poinformował, że obecnie szpital jest w sporze zbiorowym ze związkami zawodowymi pielęgniarek i położnych, prowadzone są w tej sprawie mediacje.



# Jaka przyszłość czeka sanocki szpital?

**11 lipca odbyła się XLIX sesja Rady Powiatu Sanockiego, która poświęcona była sanockiemu szpitalowi. To nie pierwsza tego typu sesja, której głównym tematem była sytuacja placówki. Nie jest to ostatnia dyskusja na ten temat, tym bardziej, że rząd przygotowuje ustawę dotyczącą modernizacji szpitali. Jaka przyszłość czeka sanocki szpital – nie wiadomo.**

– Należy podejmować mądre decyzje, aby znaleźć się w jak najlepszym „koszyku”. Korzystny byłby „B”, jednak jeśli się w nim nie znajdziemy, wówczas czeka nas restrukturyzacja zatrudnienia i majątku, odstąpienie od umów, przeprofilowanie działalności. Czy mamy możliwość restrukturyzacji zadłużenia? Tak. Jeżeli w życie wejdzie ustawa przygotowywana przez rząd, która dotyczy modernizacji szpitali. Daje ona szansę na utrzymanie rozwoju placówki, a sanocki szpital na to zasługuje. Trzeba zaznaczyć, że szpital to nie tylko sprzęt, ale przede wszystkim personel i pacjenci – kontynuował.

Według niego dodatkowymi czynnikami, które mają wpływ na negatywny wynik finansowy placówki są niedoszacowane rezerwy dla pracowników na odpłaty oraz obsługę zadłużenia szpitala – 1,5 mln złotych rocznie, co jest znaczącą kwotą, oraz składki ZUS – szpital nie miał możliwości opłacania składek z bieżącej działalności – z 10 mln zł pozostało do spłacenia 2 mln zł.

– Ustawa jest dla nas szansą i możliwością wyjścia z trudnej sytuacji finansowej spowodowaną zadłużeniem szpitala z lat ubiegłych. Jeśli uda nam się znaleźć we wspomnianym już wcześniej koszyku „B”, to poprawimy naszą infrastrukturę. Najważniejszą kwestią jest dla nas stabilizacja finansowa. Skutki nowej ustawy dla szpitala będą zależne od koszyka, w którym się znajdziemy. Koszyk „B” gwarantuje jego rozwój i pozyskanie środków nie tylko na restrukturyzację zadłużenia, ale także na jego rozbudowę – precyzuje dyrektor.

Następnym punktem sesji była dyskusja, którą rozpoczął Sebastian Niżnik. Radny zaznaczył, że zwolnienie sesji nadzwyczajnej dotyczącej działalności szpitala było podyktowane troską o jego przyszłość.

– W ustawie przewidziane jest powołanie Agencji Rozwoju Szpitali, która będzie miała duże uprawnienia. Jej zadaniem będzie rozdzielanie miliardów na inwestycje, decydowanie, gdzie zamknąć oddział, szpital czy zwolnić personel. Podstawową różni-

cą pomiędzy obecną a planowaną zmianą jest to, że planując chociażby likwidację łóżek na oddziałach, to radni mogli w tej kwestii działać, a jeśli ustawa wejdzie w życie nie będziemy mogli w takich sprawach nic uczynić, a jedynie biernie się temu przyglądać – wyraził swoje zaniepokojenie radny Niżnik.

Według niego ze wstępnych przemyśleń wynika, że spośród 574 szpitali, 30 otrzymało kategorię „D”, niestety w tym gronie znalazły się trzy szpitale z Podkarpacia: z Leska, Sanoka i Ustrzyk Dolnych.

– Mówi się, że kondycja szpitala jest coraz lepsza. Ostatnio placówka zaciągnęła kolejny kredyt na 10 milionów zł. Szpital poniósł stratę na ponad 5,5 mln zł, a jego ogólne zadłużenie wynosi 41 mln zł. Moje obawy o stan finansów są słuszne. Dlaczego patrzysz optymistycznie na kategorię „B”? – jest do niej nam bardzo daleko. Jesteśmy na poziomie „D” lub „C”. Musimy określić nasze priorytety: czy ważniejsze są remonty dróg, czy poprawa sytuacji szpitala? – powiedział Niżnik.

Igor Wójciak zwrócił uwagę na problemy, o których się nie mówi. Przytoczył przykład nieuczciwej konkurencji pomiędzy szpitalami: krośnieńskim i brzozowskim. Szpital w Krośnie funkcjonuje na zupełnie innym poziomie finansowania, mimo że pełni bardzo podobną funkcję w naszym regionie, jak sanocka placówka, to nasz szpital otrzymuje znacznie niższe finansowanie.

– Koszty funkcjonowania rosną, natomiast kontrakt już nie. Poza tym istnieją spore problemy kadrowe, dochodzi do sytuacji, że nie ma kto pracować. Wszystkie plany restrukturyzacyjne mogą skutkować likwidacjami oddziałów, czy zmniejszeniem ilości łóżek na oddziałach. To zmiany nieodwracalne. Na szczęście udało nam się uratować oddział zakaźny – zaznaczył Wójciak.

Na zadane pytania odpowiedział dyrektor Grzegorz Panek, który starał się rozwiać wątpliwości radnych. Następnie głos zabrała Małgorzata Sawicka, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych sanockiego szpitala.

– Spór zbiorowy jest po to, żeby urealnić wynagrodzenia tej grupy zawodowej w stosunku do pracy, jaką wykonują, do wymogów, jakie im się stawia, oraz w stosunku do rosnących płac i kosztów utrzymania. Wynagrodzenia zasadnicze pomiędzy pielęgniarkami są bardzo duże. Naszym celem nie jest pograżenie szpitala, narazenie go na straty, naszym celem jest pokazanie tego, o czym mówimy od lat. Nie da się utrzymać szpitali kosztem pracowników – uważa. – Jeśli nie dojdzie do konsensusu, to wówczas zorganizujemy dwugodzinny strajk ostrzegawczy.

Sawicka dodaje, że koszty utrzymania pacjenta wzrosły. Dopypywała, kto ma wziąć na siebie ten ciężar – pielęgniarki. – To my mamy utrzymać szpital?

Przewodnicząca wytknęła radnym, że przegłosowali program naprawczy szpitala, który zakładał likwidację 15 łóżek szpitalnych, co ogranicza dostęp do leczenia dla pacjentów, a tym samym pogorszeniem stanu ich zdrowia.

Damian Biskup, członek zarządu, zaproponował rozważenie przekształcenia szpitali w Sanoku, Lesku i Ustrzykach Dolnych w jeden szpital wojewódzki, który wówczas byłby finansowany jak ten w Krośnie.

Na sali była obecna Maria Szałankiewicz-Skoczyńska, która reprezentowała kilka grup zawodowych, które pracują w szpitalu, a bez których szpital nie mógłby funkcjonować.

– Szpital to nie tylko pielęgniarki, których jest 400, ale to także pozostały personel. Szpital nie funkcjonowałby tylko z jedną grupą zawodową. Różnice w wynagrodzeniach w „innym” personelu medycznym a pomiędzy pielęgniarkami jest ogromna. To wykształceni ludzie, fachowcy w swoich dziedzinach, niestety przez to, że są mało opłacani, uciekają od nas, a przecież bez nich szpital nie będzie mógł funkcjonować – uważa.

Maria Szałankiewicz-Skoczyńska podkreśliła, że o szpital trzeba walczyć, ponieważ jest on potrzebny. Wyraziła nadzieję, że pomimo różnych zawirowań, to zawsze udało się z tego wyjść obronną ręką.

– Szpital się rozwija, a pacjenci mogą liczyć na fachową opiekę. Dlatego musimy zrobić wszystko, co tylko jest możliwe, aby wokół szpitala nie było konfliktu, aby o szpitalu mówiono w ciszy. Patrzmy na szpital w całości, a nie na poszczególne grupy zawodowe – dodała na koniec przewodnicząca.

Wycieczki dla uczniów

## Poznaj Polskę

Ponad 250 tysięcy złotych wydały szkoły podstawowe, prowadzone przez Gminę Miasta Sanoka, w ramach przedsięwzięcia Ministerstwa Edukacji i Nauki o nazwie „Poznaj Polskę”. Przyznane przez ministra w formie dotacji celowej środki finansowe w kwocie do 80% realizacji zadania, przeznaczane były na dofinansowanie wycieczek szkolnych związanych z priorytetowymi obszarami edukacyjnymi wskazanymi przez ministra.

W okresie od maja do czerwca 2022 r. zorganizowano łącznie 20 wycieczek, w których uczestniczyło ponad 700 uczniów z siedmiu sanockich szkół podstawowych. Najpopularniejszymi miejscami, które odwiedziła sanocka młodzież, były: Kraków, Wrocław, Warszawa, Bochnia i Zamość.

Udział w wycieczkach umożliwił uczniom pełniejsze poznanie środowiska przyrodniczego, tradycji, zabytków kultury i historii oraz osiągnięć polskiej nauki. To właśnie wycieczki są doskonałą okazją do efektywnej edukacji opartej na bezpośrednim poznaniu. Ucznie się oparte na praktycznym odkrywaniu śladów historii, czy też eksperymentowaniu w centrach nauki stworzyło uczniom warunki do zdobywania nowych umiejętności w niepowtarzalnym środowisku edukacyjnym.

Środki unijne

## Granty PPR

Gmina Miasta Sanoka pozyskała ze środków unijnych 187 500,00 zł na realizację grantu w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020 Osi Priorytetowej V Rozwój Cyfrowy JST oraz wzmocnienie cyfrowej odporności na zagrożenia REACT-EU działania 5.1 Rozwój cyfrowy JST oraz wzmocnienie cyfrowej odporności na zagrożenia dotycząca realizacji projektu grantowego „Wsparcie dzieci z rodzin pegeerowskich w rozwoju cyfrowym – Granty PPR”.

W ramach pozyskanych środków zostanie zakupionych 75 komputerów przenośnych, które zostaną przekazane na własność wnioskodawcom, którzy pozytywnie przeszli weryfikację złożonych dokumentów w oparciu o Regulamin Konkursu Grantowego Cyfrowa Gmina – Wsparcie dzieci z rodzin pegeerowskich w rozwoju cyfrowym – „Granty PPR”. Obecnie prowadzone jest postępowanie przetargowe.

Po jego zakończeniu osoby zakwalifikowane do projektu zostaną powiadomione telefonicznie o terminie i miejscu nieodpłatnego przekazania sprzętu komputerowego.



# Setna rocznica urodzin Tadeusza Baruckiego

**23 czerwca 2022 r. w auli Biblioteki Politechniki Śląskiej w Katowicach odbyły się uroczyste obchody setnej rocznicy urodzin wybitnego polskiego architekta, przedstawiciela polskiego modernizmu, podróżnika, dokumentalisty, historyka architektury, a także byłego sekretarza generalnego Stowarzyszenia Architektów Polskich – Tadeusza Baruckiego.**

Od ponad 60 lat praca zawodowa i podróże Tadeusza Baruckiego były oknem na świat dla środowiska polskich architektów. Odwiedził on w sumie 114 krajów, wygłaszając wykłady na uczelniach i w stowarzyszeniach architektonicznych na całym świecie. Jest autorem kilkuset artykułów i kilkudziesięciu książek, przybliżających architektom w Polsce – i w krajach ówczesnego bloku wschodniego – nieznaną tu wtedy architekturę światową: nazwiska, trendy, realizacje. Jednocześnie był prawdziwym ambasadorem wiedzy o Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej w środowisku architektów i studentów uczelni wyższych na wszystkich kontynentach.

Urodzony 13 czerwca 1922 roku w Białymstoku, 12 lat później przyjechał z rodzicami do Sanoka, gdzie w maju 1939 roku zdał egzamin dojrzałości w Gimnazjum im. Królowej Zofii (uczęszczał do klasy o profilu matematyczno-fizycznym). Podczas okupacji niemieckiej został aresztowany i osadzony w sanockim więzieniu.

Po II wojnie przyszedł czas na kontynuowanie nauki. Tadeusz Barucki po roku spędzonym na Wydziale Przyrodniczym nowo otwartego UMCS w Lublinie, w roku 1945 został przyjęty na Politechnikę Warszawską, z tymczasową siedzibą w Lublinie, gdzie zapisał się na Wydział Architektury. Równolegle studiował historię sztuki na Wydziale Humanistycznym KUL. W trudnych powojennych warunkach zaliczył pierwszy rok studiów na wszystkich trzech uczelniach. Do roku 1961 związany był zawodowo z krajem jako pracownik naukowy w stołecznej Instytucji Urba-

nistyki i Architektury. Wcześniej pełnił funkcję architekta w państwowych biurach projektowych: był m.in. współautorem projektu wnętrza Banku Spółdzielczego w Sanoku. Sprawował funkcję sekretarza organizacyjnego Międzynarodowego Spotkania Architektów w warszawskim SARP-ie, co umożliwiło mu kontakty z architektami wielu krajów świata. Również jako wiceprezes SARP-u miał możliwość poznać osobiście,

ale także wybitne realizacje architektury współczesnej. Owocem wojaży, oprócz szczegółowych opisów, były kolorowe zdjęcia wykonane za pomocą analogowych aparatów fotograficznych 35mm firm Exakta Vorex, Leica oraz Pentax. Do slajdów czy kolorowych przeźroczy używał filmów ORWO z ówczesnej NRD, dostępnych w Polsce, nie do końca jednak oddających rzeczywistość kolorystykę. Przypomnijmy przy okazji, że w latach 2017–2020 czytelnicy „Tygodnika Sanockiego” mieli możliwość zapoznania się z jego felietonami i zdjęciami z tego okresu, które praktycznie co tydzień przygotowywał dla sanoczan.

stem do wyhamowania aktywności. Nadal wędrował po świecie, nawet ukończywszy 90. rok życia. Z żoną, Edytą Barucką, przeprowadził się z Warszawy do Podkowy Leśnej, gdzie przez kolejną dekadę uczestniczył jeszcze w spotkaniach wyjazdowych Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Nic zatem dziwnego, że w czerwcu tego roku Wydział Architektury Politechniki Śląskiej oraz Instytut Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej zorganizowały Tadeuszowi Baruckiemu tak uroczysty beneficjusz z okazji stulecia urodzin. Przy licznie zgromadzonej publiczności w Auli Biblioteki Politechniki Śląskiej

wiedza autora prelekcji zrobiły niesamowite wrażenie na słuchaczach, a trzeba wspomnieć, że wśród nich byli wybitni polscy architekci praktycznie z całej Polski, przedstawiciele władz Politechniki Warszawskiej, Politechniki Białostockiej. Nie zabrakło też oczywiście władz samorządowych miejscowości, z którymi był/jest związany jubilat, w tym Podkowy Leśnej. Jedyne miasto, które praktycznie w żaden sposób nie zaznaczyło oficjalnie swojej obecności w tym wydarzeniu był niestety Sanok.

I tak już na marginesie, przy tej okazji: w ubiegłym roku, niedługo po realizacji naszego pełnometrażowego filmu dokumentalnego o Zdzisławie Beksińskim pt. „Z wnętrza” (prod. BlueDream Film, 2019) postanowiłem bliżej przyjrzeć się postaci Tadeusza Baruckiego – prywatnie przyjaciela sanockiego artysty. Zdając sobie sprawę z nieubłaganego wpływu czasu, zaplanowałem sporządzenie wstępnej filmowej dokumentacji dotyczącej postaci wielkiego architekta. Zwróciłem się wówczas do władz sanockich o pomoc finansową w rozwinięciu tzw. projektu filmowego, aby w przyszłości zrealizować pełnometrażowy film o Tadeuszu Baruckim. Pomimo wielu pism, ze strony władz do dziś nie otrzymałem jakiegokolwiek odpowiedzi. Z własnych środków pokryłem koszty wynajęcia operatora filmowego. W związku z powyższym nasuwa się ciągle powracające w Sanoku pytanie: czy robiąc coś dla kultury naszego miasta, praktycznie nie można liczyć na choćby niewielkie wsparcie finansowe? Nasuwa się smutna odpowiedź, ale jej rozwinięcie i ocena to już temat na zupełnie inny artykuł.

A Panu, panie Tadeuszu, życzę 200 lat!

**Tomasz Szwan**

JUBILEUSZ 100. URODZIN  
TADEUSZA BARUCKIEGO



*Seria jego architektonicznych podróży rozpoczęła się w 1961 roku. Wspierał go w tym Instytut Urbanistyki i Architektury, dla których tworzył kolekcję kolorowych zdjęć architektury całego świata: od Bliskiego i Dalekiego Wschodu po obie Ameryki...*

a także przeprowadzić wywiady z wieloma najwybitniejszymi architektami Polski i świata, w tym m.in. z Oskarem Niemeyerem, Walterem Gropiusem, Alvarem Aalto, Konstantynem Mielnikovem czy Kenzo Tange.

Seria jego architektonicznych podróży rozpoczęła się w 1961 roku. Wspierał go w tym Instytut Urbanistyki i Architektury, dla których tworzył kolekcję kolorowych zdjęć architektury całego świata: od Bliskiego i Dalekiego Wschodu po obie Ameryki. Swoje artykuły publikował w prasie polskiej i w czasopiśmie zagranicznych: niemieckich, francuskich, hiszpańskich, portugalskich, węgierskich oraz sowieckich. Fascynowały go nie tylko obiekty zabytkowe,

W trakcie podróży Tadeusz Barucki utrzymywał kontakty z licznymi uczelniami architektonicznymi na całym świecie. Pragnienie wszechstronnej popularyzacji wiedzy architektonicznej wśród odbiorców zaowocowało słynną Małą Encyklopedią Architektury, wydawaną przez „Arkady” w latach 80. i dostępną praktycznie w każdej polskiej księgarni. To iście epickie dzieło obejmowało 17 tomów, z których aż 14 wyszło spod pióra właśnie Tadeusza Baruckiego. Niestety, zmiany ekonomiczne po 1989 roku zakończyły tę słynną serię.

Jednakże dla samego autora, architekta i podróżnika w jednym ani zmiany ustrojowe, ani osiągnięcie wieku emerytalnego nie były pretek-

odbył się wykład jubilata dotyczący korzeni architektury nazwanej przez autora „architekturą bez architektów”. Podczas wystąpienia prelegent-jubilat w bardzo przystępny i fascynujący sposób dokonał analizy wpływu klimatu, krajoznawstwa i kultury na lokalną architekturę. Kilkogodzinne spotkanie połączone było z promocją książki „Korzenie architektury” autorstwa Tadeusza Baruckiego i wystawy pod tym samym tytułem, a także obszernej książki monograficznej „Tadeusz Barucki: architekt – podróżnik – badacz” napisanej pod redakcją Magdaleny Żmudzkiej-Nowak. Szybkość myślenia, elokwencja, lekkość stylu, umiejętność zaciekawienia i przede wszystkim ogromna

„Rozbrojenie” fabryki amfetaminy

# CBS na Sosenkach!

CBS na Sosenkach? Tak, to możliwe. W czwartek 7 lipca w ramach ćwiczeń symulacyjnych zdarzenia masowego między innymi służby CBS pomagały w „rozbrojeniu” fabryki amfetaminy.

Niektórych mogły zdziwić większe ilości policji, karettek, wozów strażackich na sanoczkich ulicach. Słychać było również strzały. To właśnie na Sosenkach odbywały się ćwiczenia. Ćwiczenia były praktycznym punktem seminarium, które odbyło się 6 lipca w auli Centrum Sportowo-Dydaktycznego Uczelni Państwowej w Sanoku. Praktyczne, wewnętrzne ćwiczenia dotyczyły jednostek Państwowej Straży Pożarnej, Policji, Górskiego, Tatrzańskiego i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Symulowano „rozbić” fabryki amfetaminy, ucieczkę przestępców z bronią ostrą i bez broni, wypadek samochodowy, tropienie przestępców z użyciem psów. Ciąg dalszy odbył się na sanockim SOR-ze, gdzie symulowano napad z bronią.

Ćwiczenia takie odbywają się każdego roku i są niezwykle istotne dla poczucia naszego

bezpieczeństwa. Tegoroczne ćwiczenia odbyły się pod hasłem: „ALERT MCI – Sanok 2022. Współdziałanie służb, podmiotów i instytucji w zdarzeniu masowym”

– Z wielkim podziwem obserwowałem skoordynowane działania wszystkich służb. Sytuacja wyglądała naprawdę poważnie. Ćwiczenia i seminarium pokazują, jak ważne jest odpowiednie wyposażenie wszystkich służb, jak odpowiedzialne zadanie ciąży na wszystkich ratownikach i jak istotny jest system szkoleń, którym wszyscy funkcjonariusze podlegają. Oby takie sytuacje, jak dzisiejsza symulacja, pozostały w sferze ćwiczenia i nie wymagały wykorzystania tych umiejętności w prawdziwych sytuacjach. Wszystkim uczestnikom ćwiczeń gratuluję profesjonalizmu – napisał burmistrz Sanoka Tomasz Matuszewski na swoim profilu społecznościowym.

Edyta Wilk

Inicjatorem ćwiczeń jest Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Sanoku oraz Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe SPZOZ w Sanoku pod patronatem Starostwa Powiatowego w Sanoku, a współorganizatorami są: Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka w Sanoku, Podkarpacki Urząd Wojewódzki w Rzeszowie – Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego, Dyspozytornia Medyczna w Rzeszowie, Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie, Centralne Biuro Śledcze Policji w Rzeszowie, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku, Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie, Komenda Powiatowa Policji w Sanoku, Komenda Powiatowa Policji w Lesku, Ochotnicza Straż Pożarna w Niebieszczańcu, Ochotnicza Straż Pożarna w Olchowcach, Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, Państwowa Straż Rybacka.



Inwestycje  
w mieście

## Dąbrówka doczeka się kolejnych inwestycji drogowych



W ostatnich miesiącach na Dąbrówce wiele się dzieje. Udało się zrealizować mnóstwo inwestycji drogowych, o które od wielu lat, a czasem dekad zabiegali mieszkańcy tej dzielnicy. Niebawem rozpocznie się kolejna inwestycja drogowa – zostaną przebudowane ulice: Witoska, Glinice, Lisowskiego oraz Stankiewicza. Wartość prac wyniesie ponad 12 mln zł.

Została podpisana umowa na wykonanie inwestycji pn. Przebudowa dróg gminnych ul. Witoska, ul. Glinice oraz ul. Lisowskiego i ul. Stankiewicza. Wartość prac wynosi nieco ponad 12 mln zł. Jeszcze w lipcu wykonawca będzie mógł rozpocząć prace. Termin ich zakończenia przewidywany jest na koniec kwietnia przyszłego roku. Jest to projekt, na który miasto pozyskało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Dróg Samorządowych. Najniższa oferta, jaka wpłynęła w postępowaniu przetargowym, wyniosła 12 065 858,49 zł. Kosztorys natomiast

przewidywał ponad 8 170 962 zł i miał być dofinansowany w 50%. Miasto wnioskowało o dofinansowanie inwestycji już w lipcu 2021 roku, niestety od tego czasu koszty materiałów znacząco wzrosły. Zmianie uległy też reguły składania wniosków w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wprowadzono m.in. ograniczenia w zakresie liczby dróg, które mogą być objęte wnioskiem. Zgodnie z nowymi regulami jeden wniosek będzie mógł obejmować wyłącznie jedną drogę. W rozpatrywanym przypadku wniosek złożony w lipcu

2021 roku obejmował trzy drogi ewidencyjne. Po wprowadzeniu zmian inwestycja musiałaby znaleźć się w trzech kolejnych wnioskach. W praktyce oddaliłoby to realizację tego zadania na kilka lat, a tym samym zwiększyłoby koszty jego realizacji. Dzięki podjętej podczas ostatniej sesji uchwały Rada Miasta Sanoka zabezpieczyła brakującą kwotę, która pozwoli na realizację tej inwestycji. Po zakończeniu prac przy ulicach: Iwaszkiewicza, Struga, Rataja jest to kolejna ważna modernizacja tego ciągu komunikacyjnego na Dąbrówce. (dcz)

Nasz patronat

# Rockowa scena, tańce na barze, czyli sobota w Ruderze

O tym, że Rudera to kultowe miejsce na mapie Sanoka, pisaliśmy już wielokrotnie, a ostatnia sobota tylko utwierdza nas w tym przekonaniu. Zorganizowany przez Michała Jaklika koncert przyciągnął tłumy do tego stopnia, że podchodząc pod lokal, zatrzymaliśmy się w półkroku. Ścieżka do wejścia i chodnik przed lokalem zapelnili się ludźmi, a w środku zdawało się być drugie tyle.



Koncert rozpoczął się o 19.00 występem grupy Aborcja z Rzeszowa, następnie grupa z Łańcuta Ghotrid wprowadziła publikę w rockowo metalowe brzmienie, a hipnotyzujący głos wokalistki zaczerował publikę. Po krótkiej przerwie na scenie pojawił się Rafał Rzeźnikiewicz, założyciel zespołów Akron i Anakonda, z którym rozmowę można było przeczytać w poprzednim numerze „TS”. Podczas jego występu nie zabrakło dobrze wszystkim znanego i lubianego przez publikę utworu „Whole Lotta Love” grupy Led Zeppelin. Pod koniec występu Rzeźnikiewicza na scenę wkroczył Jacek Galant, wokalista zespołu Kretes, który przy akompaniamencie muzyka zaśpiewał fragmenty „Black Dog” – Led Zeppelin

oraz „Child in time” – Deep Purple. Występ tego charyzmatycznego duetu zaostriął apetyt na więcej, a ten zaspokoila rockowo bluesowa kapela Hard Sound. Nie zabrakło szalonych tańców na barze, pogowania pod sceną, szerokich uśmiechów i refrenów wyśpiewywanych wraz z wokalistami. Na sam koniec, jak wisienkę na torcie, podano zespół Kretes, który swoją działalność zakończył ponad dwa lata temu, jednak w ich brzmieniu nie sposób doszukać się minionego czasu. Zespół zagrał tak, jakby nigdy nie miał przerwy w koncertowaniu. „Głowy katów”, „Ołówek” czy utwór „Usta” tak znane publiczności poderwały ich do energicznego podrygiwania pod sceną. Jeśli kogoś nie było – żałujcie. Rudera ma w sobie

niedościgniony klimat, który tworzą przede wszystkim ludzie. To zadziwiające jak za każdym razem, gdy przekracza się próg, ma się wrażenie, że niczym Alicja z Krainy Czarów wpadło się do króliczej nory i wskoczyło do innego świata, pozytywnego w pełnym tego słowa znaczeniu, energicznego, z tańcami na barze, ze zdartymi gardłami po wyśpiewanych refrenach i wrzeszcze z przyjaciółmi, bo tu nikt nie ma problemu, by zatrzymać się na chwilę i porozmawiać o muzyce i nie tylko. Organizatorzy zapowiedzieli, że to nie pierwszy taki koncert, a wprost przeciwnie, będą dążyć do cyklicznych imprez w tym miejscu, za co jako fani muzyki mocno trzymamy kciuki.

esw

Sanocka Młodzieżowa Orkiestra Dęta AVANTI

## Tournee Orkiestry Dętej AVANTI zakończone I miejscem

Wakacje dla Sanockiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej AVANTI i mażorettek rozpoczęły się nadzwyczaj pracowicie. Przez trzy weekendy młodzi artyści odbywali swoje podróże festiwalowe.

Pierwszym punktem prezentacji dorobku artystycznego orkiestry była malownicza miejscowość Suchowola w województwie podlaskim. To tam w dniach 18–19

czerwca trwała XX Europarada Orkiestr Dętych.

Orkiestra AVANTI zaprezentowała się obok m.in. orkiestry Mykanów, Białostok, Wasilków, Zambrów. Pokaz umiejętności muzycznych i tanecznych zdobył sympatię licznej publiczności. Musztra paradna w wykonaniu sanockiej orkiestry wywołała entuzjazm i mocny aplauz.

Po powrocie był czas na szybkie przepakowanie wali-

zek, aby już 24 czerwca wyruszyć na kolejną muzyczno-taneczną ucztę. Tym razem na Festiwal Orkiestr Dętych w Świeciu w województwie kujawsko-pomorskim.

SMOD i tym razem zachwyliła zgromadzonych pokazem musztry paradnej podczas „Nocnego Show”, a w kolejnych dniach występami i koncertami w rytmach muzyki filmowej, rozrywkowej i klasycznej.

Po „rozgrzewce” w Suchowoli i Świeciu nadszedł czas na zmagania konkursowe. Tak oto 30 czerwca SMOD AVANTI wyruszyła na Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych do Cheb w Czechach. Sam festiwal FIJO CHEB trwał od 30 czerwca do 3 lipca. Była to już 24. edycja Festiwalu Wiatru Fijo 2022.

Łącznie swój talent prezentowało 12 orkiestr z różnych zakątków Europy, m.in. z An-

glii, Węgier, Słowacji, Włoch, Szwecji, Holandii oraz 5 orkiestr czeskich. Konkurs festiwalu obejmował pokazy musztry paradnych oraz prezentacje orkiestr w przemarszu.

To właśnie w tej dziedzinie, mimo ogromnej konkurencji, Sanocka Młodzieżowa Orkiestra Dęta AVANTI stanęła na najwyższym podium, zdobywając głosami jury I miejsce Festiwalu Orkiestr Dętych Fijo Cheb.

Serdecznie gratulujemy tak wielkiego osiągnięcia i dziękujemy za godne reprezentowanie Polski i miasta Sanoka na arenie międzynarodowej. Życzymy dalszej owocnej pracy i powodzenia, bowiem już na początku sierpnia tego roku orkiestra AVANTI wyjeżdża na festiwal do Francji, a we wrześniu reprezentować nas będzie w Niemczech.

ew



Puchar dla orkiestry AVANTI za zajęcie I miejsca na Festiwalu Orkiestr Dętych Fijo Cheb.

Gospodarka odpadami komunalnymi

# Kontrole selektywnego zbierania odpadów

Nowe rozporządzenie Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 3 sierpnia 2021 r. w sprawie sposobu obliczania poziomów przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych zmieniło sposób obliczania ww. poziomu za rok 2021 w stosunku do lat wcześniejszych. Obecnie poziom przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych wyliczany jest w stosunku do wszystkich odpadów komunalnych. Oznacza to, że w stosunku do obowiązującej za rok 2020 metody obecnie do wyliczeń osiąganego poziomu uwzględniane są dodatkowe frakcje odpadów, takie jak bioodpady, tekstylia oraz inne odpady komunalne.

Na terenie gminy miasta Sanoka poziom przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych za rok 2021 wyniósł zaledwie 20,11% w stosunku do określonego w ustawie co najmniej 20% poziomu. Ale już za rok 2022 wymagany do osiągnięcia poziom wynosi co najmniej 25%!

W związku z tym, aby uniknąć kary pieniężnej za nieosiągnięcie wymaganego poziomu przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych, począwszy od lipca br. rozpoczynają się na terenie gminy miasta Sanoka na nieruchomościach zamieszkałych w zabudowie jednorodzinnej i wielomieszkańcowej kontrole dot. prawidłowego prowadzenia przez mieszkańców selektywnej zbiórki odpadów.

Jednym z głównych celów systemu gospodarki odpadami komunalnymi jest realizowanie obowiązków wynikających z dyrektyw unijnych. Dotyczy to m.in. zwiększenia poziomu recyklingu oraz odzysku odpadów zebranych selektywnie. Do realizacji powyższego zadania zobowiązuje gminy art. 3b ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, jak również akty wykonawcze do ustawy w postaci odpowiednich rozporządzeń.



Za miesiąc lub miesiące, w których nie dopełniono obowiązku selektywnego zbierania odpadów komunalnych, wójt, burmistrz lub prezydent miasta określa, w drodze decyzji, podwyższoną stawkę opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, która w Sanoku wynosi 58,00 zł os/m-c.

Jeżeli wszyscy mieszkańcy nie będą prawidłowo segregować odpadów, jako gmina nie osiągniemy określonych w przepisach poziomów, a koszty nałożonych na gminę kar poniesiemy wszyscy w opłacie za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

## Śmieci równa się problem?

Powyższy komunikat pojawił się na naszej stronie internetowej i wywołał lawinę telefonów. Mieszkańcy się pytają, jak można zweryfikować, które osoby segregują śmieci, a które nie?

– Plastik zbiera się bardzo dużo, „igloo”, które stoi pod blokiem ma mały otwór. Kiedy przychodzi i butelka po butelce, opakowanie, po opakowaniu wrzucam do pojemnika, nieraz zbiera się kolejka osób. Niektórzy tracą cierpliwość i wrzucają całość do rzeczy zmieszanych – zauważa jeden z czytelników.

Mieszkańcy uważają, że pojemniki zwłaszcza te na plastik są zdecydowanie za małe.

## Pomagamy, ale my za to zapłacimy

Inny problem dotyczy Ukraińców przybyłych do Sanoka.

– W moim bloku mieszka starsza pani, która użycza pokój dwóm Ukrainkom i ich małym dzieciom. Wiadomo, dzieci to duże ilości np. pampersów. Czy ta pani zgłosiła, że mieszka więcej osób? Oczywiście że nie. Skoro ponosi dodatkowe koszty za prąd czy gaz, nie chce więcej płacić za śmieci – zauważa jeden z czytelników.

Niestety, koszty wywozu śmieci spadną na nas, Kowalskich i Nowaków, kiedy okaże się, że znów będą podwyżki, lub Gmina Miasta nie wywiąże się z odpowiedniej ilości odpadów posegregowanych.

## Wraca pomysł innego rozliczania śmieci

Metoda liczenia opłat na podstawie zużycia wody jest coraz częściej wykorzystywana przez samorządy, takie rozwiązanie funkcjonuje m.in.: w Wołominie, Sopotcie, Uście, Szczecinie, Łodzi, Warszawie, Zamościu. W metodzie tej opłatę za wywóz odpadów ustala się na podsta-

wie średniomiesięcznego zużycia wody, liczonego w oparciu o stan wodomierza za okres wskazany w stosownej uchwale rady gminy.

– Podać tu za przykład miejscowości turystyczne, gdzie w okresie poza sezonem mieszka kilka tysięcy osób. Kiedy nadchodzi sezon turyści przekraczają kilkukrotnie ilość mieszkańców, a co za tym idzie ilość odpadów diametralnie rośnie. Osobiście, pochyliłbym się jeszcze raz nad tym sposobem rozliczenia – skomentował problem prezes SPGK Krzysztof Jarosz.

Są zwolennicy takiego rozliczenia jak i przeciwnicy. W dobie, kiedy mamy wielu uchodźców, którzy dostają wszystkie dodatki i przywileje, jest to być może jakieś rozwiązanie.

## My segregujemy, a śmieci zabierane są jak leci

Kiedy podnosi się temat segregacji odpadami, zawsze znajdują się tacy, którzy twierdzą, że odpady posegregowane trafiają do jednego auta i mieszane. Nie jest to prawda. Jak podaje firma Transprzet, koszt w autach podzielony jest na dwie lub trzy części. Firma również jest zobowiązana do segregacji, więc nie ma mowy o mieszanii posegregowanych odpadów. Może osobom patrzącym z boku, a raczej z dołu auta, tak się wydaje, ale tak nie jest.

Jak widać, ile śmieci – tyle różnych problemów. Zachęcamy Państwa do napisania do nas o swoich spostrzeżeniach i wnioskach: edytawilk@tygodniksanocki.

Edyta Wilk

Niespodziewany gość w mieście

## Wędrówka niedźwiedzicy po uliczkach Sanoka

7 lipca około godziny 22.00 niedźwiedź, który wcześniej był widziany w okolicach skansenu, zawędrował aż na ulicę Szopena.

Dzięki szybkiej i sprawnej akcji policji i Fundacji Bieszczadzkiej, udało się panią misiową nakierować do opuszczenia miasta. Niedźwiedziec można było zobaczyć w okolicach pubu Obcy, na ulicy Langiewiczza, Traugutta.

Jak nas poinformowano 8 lipca w Fundacji Bieszczadzkiej, pani misiowa lasami zaczęła wędrówkę na wschód. Odłączona od matki młoda niedźwiedzica (o wadze ok. 60 kg) penetruje siedliska ludzkie na terenie powiatów bieszczadzkiego, leskiego i sanockiego od kilku miesięcy. Jedyną metodą zabezpieczenia ludności jest odstraszenie młodego zwierzęcia, do tej czynności została powołana grupa specjalistów, która działa pod ścisłym nadzorem Regionalnej



Dyrekcji Ochrony Środowiska. Monitorowane zwierzę jest zaopatrzone w specjalną obrożę umożliwiającą jego ciągłą lokalizację. Grupa specjalistów ciągle śledzi przemieszczanie się niedźwiedzicy, a w przypadku zbliżania się do terenów mieszkalnych zajmuje się jej odstraszeniem. Czynności te będą kontynuowane do

momentu, aż zwierzę wyrobi w sobie naturalny lęk przed człowiekiem.

Młoda niedźwiedzica dopiero uczy się strachu przed cywilizacją. Jest jest nadzieja, że będzie się trzymała swoich naturalnych terenów i omijać cywilizację.

Na naszym portalu internetowym udostępniliśmy fil-

mik z nagraniem sanocką niedźwiedzicą spacerującą ulicą Szopena. Film nadesłał do nas czytelnik.

Mimo odstraszenia niedźwiedzicy na drugi dzień niedźwiadek pokazał się w okolicach Lisznej!

W związku z obawami mieszkańców wywołanymi blakającą się w centrum Sanoka młodą niedźwiedzicą przekazujemy następujące, ważne informacje: w przypadku natknięcia się na niedźwiedzicę powinniśmy zachować spokój, powoli się wycofać lub odsunąć z linii przejścia niedźwiedzicy, nie patrzeć w oczy zwierzęciu. Jeżeli już jesteśmy bezpieczni, powinniśmy powiadomić służby. Jeżeli zwierzę było widziane blisko zabudowań, to należy fakt ten zgłosić pod nr 112.

ew

Link do filmiku z niedźwiedzicą: <https://www.youtube.com/shorts/1k-oxSo6N3Y>

MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO ZAPRASZA



GIEŁDA STAROCI

PARK ETNOGRAFICZNY  
UL. RYBICKIEGO 3 / SANOK

17 LIPCA 2022 R.

ZAPRASZAMY

TYGODNIK SANOCKI

## WCZASY LETNIE 1939

ZRZESZENIE ORGANIZACJI  
OŚWIATOWO-KULTURALNYCH  
CENTRALNE BIURO WCZASÓW



LIGA POPIERANIA TURYSTYKI



## WCZASY LETNIE PRACOWNIKU!

Ligi Popierania Turystyki

66% zniżki kolejowej  
70 w obie strony

**CZY PRAGNIESZ zdrowo, tanio, pogodnie  
sam lub z rodziną Twą – odpocząć?**

Korzystaj z Wczasów letnich LPT, rozmieszczonych w 63 przepięknych miejscowościach całej Polski

**6-DNIOWY** pobyt wraz z całkowitym wyżywieniem  
i przejazdem kolejowym już od 17,- zł

Prospektory oraz karty uczestnictwa na Wczasy letnie LPT, nabywać można w Delegaturze Ligi Popierania Turystyki w Poznaniu  
(Cmentarz Dyrzecki) Okręgowej Kolei Państwowych Wóły Sygmunta Starożyńskiego 4 Telefon 20-25

### ZGŁOSZENIA

### NA WCZASY LETNIE 1939

Do .....  
w .....  
ul. ....

(Podać adres jednego z miejsc sprzedaży kart uczestnictwa, nwidoczonych na stronie 4)

#### ZGŁOSZENIE INDYWIDUALNE

Imię i nazwisko .....  
Zawód .....  
Wiek .....  
Adres .....

Zgłaszam się jako uczestnik Wczasów Letnich 1939 r. do miejscowości

na dni ..... (od ..... do .....)

Proszę o przysłanie mi, za zaliczeniem pocztowym, 1 karty uczestnictwa uprawniającej do ulgowego przejazdu koleją i do 6-dniowego pobytu w wybranej miejscowości, po odpowiedniej dopłacie.

Podpis .....

#### ZGŁOSZENIE GRUPOWE.

Osób ..... w tym mężczyzn ..... kobiet .....

Nazwa zakładu pracy (lub organizacji) .....

Zgłaszamy grupę do miejscowości .....

na dni ..... (od ..... do .....)

Prosimy o przysłanie za zaliczeniem pocztowym, ..... kart uczestnictwa uprawniających do ulgowego przejazdu koleją i do 6-dniowego pobytu w wybranej miejscowości, po odpowiedniej dopłacie.

Imię i nazwisko kierownika grupy .....

Adres .....

Podpis

Zgłoszenie na wczasy letnie

# Pracownicze wczasy

## czyli jak wypoczywano

Czerwiec 1939 roku. Po płomiennym przemówieniu Adolfa Hitlera w Reichstagu jasnym stało się, że czas pokoju pomiędzy Niemcami a Polską dobiega końca. Pomimo narastającego napięcia geopolitycznego w Europie, ludzie starali się prowadzić normalne życie – uczyli się, pracowali, a także wypoczywali, szczególnie w miesiącach letnich.

W ostatnich miesiącach istnienia Drugiej Rzeczypospolitej w województwie lwowskim pracownikom fizycznym i umysłowym oferowano „Wczasy letnie 1939 r.”, trwające od 15 maja do 15 października 1939 roku. Potencjalnych letników zachęcano niskimi kosztami pobytu i przejazdu koleją, zdrowymi posiłkami, kąpielami rzecznyymi, wycieczkami i spacerami po lasach i górach. Za organizację wczasów odpowiadały Związki „Bieszczady” (dokładnie Związek Letnisko-Turystyczny Powiatów i Gmin Województwa Lwowskiego „Bieszczady”), Liga Popierania Turystyki (LPT) oraz Zrzeszenie Organizacji Oświatowo-Kulturalnych (Centralne Biuro Wczasów).

Związek „Bieszczady” przede wszystkim troszczył się o przygotowanie miejscowości na potrzeby letniska, służąc wszelką poradą, wskazówkami i pomocą. Związek starał się ulepszyć stan letnisk w zakresie m.in. zabudowy, komunikacji, aprowizacji czy rozwiązań sportowych, nieustannie zabiegając o środki na realizację najpotrzebniejszych inwestycji. Organizowano różnego rodzaju szkolenia, pogadanki, odczyty, konkursy, kursy letniskowe. Do powyższych zadań należy dopisać informowanie o letniskach (bądź zimowiskach) czy promowanie letnisk wszelakimi sposobami – od wystaw letniskowych do własnego czasopisma, którym było „Nasze Zdroje i Letniska” (kilka numerów jest dostępnych na stronie Sanockiej Biblioteki Cyfrowej). Związek dbał też o opracowywanie i wydawanie różnych przewodników, map, biuletynów, informatorów, a przede wszystkim monografii powiatów województwa lwowskiego z wykazem miejscowości letniskowych (np. „Miejscowości letniskowo-turystyczne okręgu turczańskiego” z 1938 roku).

Liga Popierania Turystyki (LPT) została założona w 1935 roku przez ówczesnego Ministra Komunikacji Michała Butkiewicza celem upowszechniania turystyki masowej i promocji interesujących miejsc turystycznych. Liga przez cały okres swojej działalności współpracowała z Polskimi Kolejami Państwowymi, zapewniając wczasowiczom tani przejazd po atrakcyjnych cenach. Współpraca LPT z Towarzystwem Krzewienia Narciarstwa i Państwowym Instytutem Mete-



Wakacje pracowników monopolu spirytusowego nad morzem zorganizowane przez w...

orologicznym także była dla turystów pomocna – komunikaty pogodowe pozwalały na lepsze przygotowanie się do podróży i nieprzewidziane kaprysy pogody.

Liga Popierania Turystyki zajmowała się także budową infrastruktury turystycznej. Jej największymi inwestycjami są kolejki linowe na Kasprowy Wierch (1935), Górę Parkową w Krynicy (1937) oraz Gubałówkę (1938). Spore nadzieje LPT wiązała z terenem Karpat – w Sławsku i Siankach powstały nowoczesne jak na owe czasy Domy Turystyczne, mające ułatwić turystom pobyt w wymarzonych miejscach wypoczynku. Działalność Ligi zakończyła II wojna światowa.

W czerwcu 1939 roku na łamach czasopisma „Nasze Zdroje i Letniska” zachęcano do spędzenia wczasów w Handzlówce (pow. łańcucki), Pułankach (pow. krośnieński), Temeszowie (pow. brzozowski), Woli Michowej (pow. leski), Olszanicy (pow. leski) i Huzelach (pow. leski).

### Później wakacje, najpierw formalności

Z wczasów mógł skorzystać każdy pracownik posiadający aktualne ubezpieczenie, czyli książeczkę Ubezpieczalni Społecznej (instytucji ubezpieczeń społecznych powołanej w 1934 roku celem organizowania i zabezpieczenia lecznictwa dla osób ubezpieczonych) oraz członkowie rodziny pracownika (żona i dzieci do lat 18), którzy wspólnie z nim byli uprawnieni do świadczeń Ubezpieczalni Społecznej.

Po zebraniu grupy co najmniej 10 osób uprawnionych do wyjazdu, wraz z wyborem kierownika grupy,

nieależo za pośrednictwem organizacji zawodowej lub zakładu pracy zwrócić się do Zarządu Głównego Ligi Popierania Turystyki. Dokładnie wypełniony i podpisany wniosek należało złożyć nie później niż 10 dni przed planowanym wyjazdem na wczasy. Formularz powinien wskazywać dokładne miejsce wczasów oraz zawierać imienny wykaz wyjeżdżających. Po dopełnieniu formalności ze strony przyszłych letników, Liga Popierania Turystyki po 5 dniach informowała o terminie wczasów oraz przesyłała specjalne zaświadczenie, które uprawniało do korzystania ze zniżek kolejowych (66%) oraz pobytu na wczasach w mieszkaniu z zakwaterowaniem.

Zniżka kolejowa obowiązywała na 2 i 3 klasę pociągów osobowych od stacji miejsca zamieszkania do stacji docelowego pobytu. Potencjalny wczasowicz, wyposażony w stosowne zaświadczenia i dokumenty (dowód tożsamości z fotografią), podróż do miejsca wczasów odbywał za połowę ceny. Wrócić mógł za darmo, po wcześniejszym potwierdzeniu co najmniej 6-dniowego pobytu na wczasach oraz ostatecznemu w kasie biletowej zaświadczenia i biletu powrotnego. Należało pamiętać o jednej istotnej rzeczy – nie wolno było robić przerwy podróży, ponieważ skutkowało to utratą zniżek.

W sytuacji, w której stacje kolejowe były znacznie oddalone od miejsca wczasów, można było liczyć na ulgowy przejazd furmanką po wcześniejszym uprzedzeniu kwatermistrza o dacie przyjazdu i odjazdu. Kwatermistrz odpowiedzialny był za właściwy przebieg i organizację wczasów – z nim należało ustalać wszelkie szczegóły dotyczące pobytu. Gdyby

# Wczasy letnie 1939 roku, na progu II wojny światowej.



Warszawski oddział Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury (1934-1939r). Fot. NAC

informacje udzielane w miejscu letniskowym nie wystarczyły, zawsze można było skontaktować się z Zarządem Głównym LPT w Warszawie, Delegaturami LPT przy Dyrekcjach Okręgowych Kolei Państwowych, przedstawicielstwami LPT na większych stacjach kolejowych czy Centralnym Biurem Wczasów z siedzibą w Warszawie.

## Wakacje czas zacząć...

Po okazaniu się kartą uczestnictwa i złożeniu jej u kwatermistrza na czas pobytu następowało zakwaterowanie w specjalnie wybranych domach właściańskich. Przyjmowano od dwóch do czterech osób na pokój wyposażony w łóżka. Pościel i koc należało zabrać ze sobą. Posiłek miał być obfity, odbywać się 4 razy dziennie w miejscu zakwaterowania lub wyznaczonej do tego celu gospodzie.

W 1939 roku przykładowe menu wczasowe przedstawiało się następująco:

Śniadanie: pół litra mleka (kawy lub herbaty) i dowolna ilość chleba z masłem.

II śniadanie i podwieczorek: chleb z masłem i serem, wędlina.

Obiad: Zupa, mięso (z wyjątkiem piątku) z ziemniakami, jarzyną i chlebem, herbata.

Kolacja: gorąca potrawa mięsna lub jarska, chleb i herbata lub zsiadłe mleko.

Dokładne godziny posiłków w ciągu dnia ustalał kwatermistrz, odpowiedzialny także za ustalanie opłat za świadczenia dodatkowe (np. korzystanie z biblioteki), udostępnianie świetlicy i sprzętu sportowego oraz przyjmowanie opłat za przedłużenie pobytu wraz ze stosownym

pokwitowaniem i zawiadomieniem dla gospodarza, którego zadaniem było sprzątnięcie kwater oraz dostarczenie wody i oświetlenia.

Na miejscu trzeba było przestrzegać ustalonego regulaminu i planu dnia. Na przykład mężczyźni mogli przebywać w kwaterach kobiecych w godzinach od 9.00–22.00 tylko za zgodą mieszkanki. Cisza nocna obowiązywała od godziny 22.00 do 7.00. Na terenie miejsca letniskowego należało zachowywać się kulturalnie i przyjaźnie, w szczególności do miejscowej ludności. W przypadku sporów, sprawę należało zgłaszać do kwatermistrza, u którego znajdowała się „Księga życzeń i zażaleń”, do której trafiały wszelkie uwagi, prośby i życzenia. W przypadku, gdyby letnik wyraźnie łamał regulamin, kwatermistrz mógł odmówić przedłużenia dalszego pobytu.

Plan dnia ustalał kwatermistrz. Typowy dzień wczasowicza rozpoczynał się pobudką około godziny 7.00, po której następowały poranna gimnastyka, porządkowanie kwater i ranna toaleta. Około godziny 8.00, po porannym apelu i modlitwie, zaczynało się śniadanie, trwające od 45 minut do godziny. Następnie letnicy udawali się na spacer, wycieczki, itp., co trwało do godziny 13.00, po której była chwila na przygotowanie się do obiadu, który kończył się o godzinie 15.00. Po nim następowała cisza poobiednia trwająca do godziny 16.00. Następnie wznowiano czynności sprzed obiadu, trwające do kolacji o godzinie 20.00 z przerwą na podwieczorek (godz. 18.00). Po apelu wieczornym i modlitwie, które odbywały się po kolacji, wczasowicze mogli korzystać z wolnego czasu aż do początku ciszy nocnej, czyli godziny 22.00.

Do wyboru było 6 miejscowości, z czego 4 znajdowały się na terenie historycznej ziemi sanockiej. Każda z nich miała jakąś atrakcję dla letnika. Kochasz sady i owoce – jedź do Handzlówki. Lubisz lasy i wiejskie zacisze? Wybierz Wolę Michową. Gdy jednak oprócz tego czasem ciągnie cię do miasta – jedź do Pułanek, z których będziesz mógł w czwartek wybrać się na targ do Frysztaku. Marzy ci się niezapomniany spływ kajakiem po Sanie? Temeszów powinien być dla ciebie, a jak ci się znudzi, to zawsze za 3 zł możesz wrócić autobusem do Sanoka. Chcesz wśród lasów i łąk przeczytać parę książek? Olszanica nie powinna cię zawieść, bo ma bibliotekę, wypożyczalnię książek i salę zabawową. Chcesz skorzystać z uciech małomiasteczkowych (kawiarnia, kino, restauracja) a przy tym wypocząć nad Sanem i w lesie? – czas na Huzele.

Za 6-dniowy pobyt we wszystkich powyższych miejscowościach letnik musiał zapłacić 13 zł 20 gr., więc dzień pobytu kosztował 2 zł 20 gr.

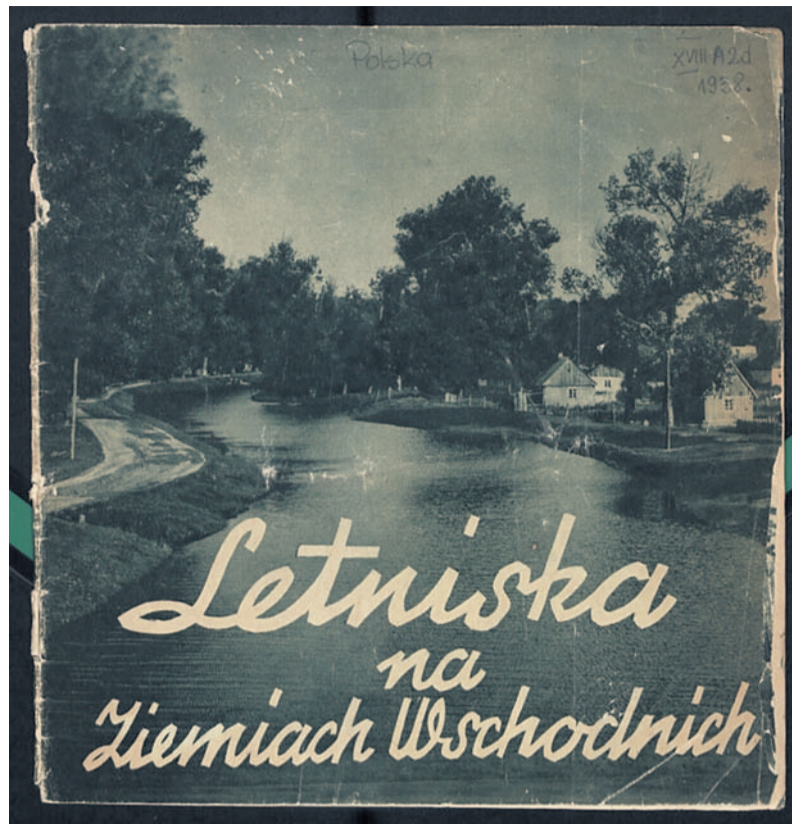
## Wczasy rzeczywiście dla każdego?

Czy była to kwota na każdą kieszeń? To ściśle zależało od dwóch czynników – płci i wykonywanego zawodu. Mężczyzna u progu wojny na starcie mógł liczyć na prawie dwukrotnie większe wynagrodzenie w niemalże każdej profesji. W męskim gronie sprawa nieco zaczynała się komplikować, gdyż wysokość pensji wyznaczał wykonywany zawód. W grupie robotników najwięcej w skali miesiąca zarabiali górnicy (246,17zł) i hutnicy (średnio 234,22 zł). Najmniej zarabiali rolnicy (tylko 36,55 zł/miesiąc), co stanowiło około 1/6 średnich zarobków pracownika umysłowego.

Przyjmując, że 1 zł w 1939 roku odpowiadał wartości 10 zł w 2020 roku, by uzyskać obecne wartości, to wszystkie wyżej wymienione kwoty należy pomnożyć przez 10. Zakładając, że górnik i rolnik przeznaczają swój jeden miesięczny wypłat w całości na opłacenie proponowanych wczasów, to górnik przebywałby na nich prawie 112 dni (czyli prawie cztery miesiące!), zaś rolnik niecałe 17 dni. Idąc dalej, pokrycie kosztów 6-dniowego pobytu w jednej z powyższych miejscowości dla górnika będzie stanowić w zaokrągleniu nieco ponad 5% miesięcznej pensji, gdy dla rolnika będzie to już 36%.

Dla osób zarabiających najmniej, takich jak: dozorczy, służba domowa, pracownicy przemysłu drzewnego czy rolnicy, te wczasy, jak i zapewne inne, pozostawały poza zasięgiem. „Wczasy letnie 1939 r.” kierowane były przede wszystkim do przedstawicieli klasy średniej, jako niedroga alternatywa na zmianę otoczenia i środowiska, chociaż na tydzień lub dwa.

Opracował:  
Damian Józefek





**LIGA POPIERANIA TURYSTYKI  
TOWARZYSTWO ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH**

od 20 czerwca do 30 września 1939 r.

# „LATO NA ZIEMIACH WSCHODNICH”

za kartami uczestnictwa  
Ligi Popierania Turystyki

Karty uczestnictwa L. P. T. upoważniają do 50% ulgi kolejowej przy przejeździe conajmniej 250 km., oraz do 4 przejazdów kolejowych na obszarze Ziemi Wschodnich ze zniżką 50%.

Szczegóły w kartach uczestnictwa

---

Karty uczestnictwa L.P.T. są do nabycia w Przedstawicielstwach L.P.T., na wszystkich większych stacjach P.K.P., w biurach podróży: „Orbis”, „Wagons-Lits/Cook”, „Francopol”, oraz w Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy, Wierzbowa 8.



Jedno ze zdjęć promujących wczasy letnie

\*\*\*Tekst powstał na podstawie księgozbioru Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku, materiałów dostępnych na stronie Sanockiej Biblioteki Cyfrowej i zasobów innych bibliotek cyfrowych.

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

# Los emigranta

**H**enryk urodził się w Krośnie, ale w dzieciństwie bardzo często zmieniał miejsca zamieszkania. Jego ojciec był leśniczym, przrzucającym z placówki na placówkę.

– Do podstawówek chodziłem w 9 miejscowościach, m.in. w Rymanowie, Wojtkowej, Bandrowie Narodowym, miejscowości Żłobek (Żołobek), bieszczadzkiej Czarnej i Ustrzykach Dolnych. Później była szkoła elektryczna w Turaszówce, wojsko, po wojsku praca, m.in. w nadleśnictwie Brzegi Dolne – wspomina Henryk Koszałka.

## Za oceanem

Okazja do wyjazdu za ocean nadarzyła się w 1976 roku, gdy do Polski przyjechała jego ciotka (matka chrzestna) wraz z mężem – weteranem II Korpusu gen. Władysława Andersa. Wkrótce dostał zaproszenie od rodziny i wystąpił o paszport. Był to okres poluzowania restrykcji wyjazdowych, więc otrzymał wymagany dokument podróży i wyładował w Stanach.

Początkowo miał to być taki typowy zarobkowy, wakacyjny wyjazd. Planował sześć tygodni popracować i wrócić z kilkoma setkami dolarów do kraju, gdzie pensja miesięczna wynosiła wówczas około dwudziestu dolarów. Rzeczywistość okazała się inna. W tym pierwszym okresie pobytu w Stanach dość często zdarzało mu się zmieniać miejsce zatrudnienia. Najpierw była to piekarnia, później kilka miesięcy na budowie, trochę w fabryce chemicznej. Na jakiś czas wyjechał do Kalifornii, gdzie pracował jako kierownik ciężarówki, jeżdżąc po całej Ameryce.

Często jest tak, że aby osiągnąć sukces, ciężka praca musi być wsparta odrobiną szczęścia. Tak było w przypadku Henryka. Ów lut szczęścia, który wywarł ogromny wpływ na dalsze życie młodego emigranta z Polski, przybrał postać osiadłego w Ameryce przed laty, a pochodzącego z Przemysła Żyda – Leona.

Pochodzący z Podkarpacia Henryk Koszałka miał 24 lata, gdy w grudniu 1976 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Był kawalerem, młodym człowiekiem żądnym przygód i ciekawym świata. W Ameryce poszczyło mu się. Ciężka praca przyniosła wymierne efekty. Po latach powrócił do rodzinnego kraju.



Z Bronisławem Geremekiem w Jersey City

Henryk z Leonem spotkali się przypadkiem na ulicy. Młody przybysz zza oceanu zwrócił uwagę „starego” emigranta, gdy z zacięciem przyglądał się pełnym wszelkiego dobra sklepowym wystawom, kolorowym ozdobom świątecznym, „tańczącym” wokół choinek lalkom.

– Rodowici Amerykanie czy też osoby od dawna osiadłe w Stanach, tak się nie zachowywały. Dla mnie widok jaskrawych wystaw był czymś fascynującym, niezwykłym, dla nich czymś najzupełniej normalnym – dodaje Henryk. Różnicę między ówczesną rzeczywistością

w USA i w Polsce porównuje do fotografii. Tam mieliśmy widoki jak z barwnych zdjęć, u nas dominowała szarość.

## W biznesie

Znajomość z Leonem była niezwykle ważnym etapem w życiu Henryka. Dzięki starszemu przyjacielowi udawało mu się zdobywać kolejne prace, odnajdywać w życiu emigracyjnym. W pewnej chwili nadarzyła się okazja przejść na swoje. W 1980 roku, jeszcze pracując w dużej, międzynarodowej fabryce maszyn biurowych, zaczął się na poważnie zajmować budowlanką.

– Od Leona dowiedziałem się, że jest do kupienia okazjnie działka budowlana. Początkowo nie byłem za bardzo zainteresowany, zwłaszcza, że nie miałem zbyt dużo pieniędzy. Leon jednak przekonywał, pomógł uzyskać kredyt, od innego polskiego Żyda materiały budowlane – wspomina Henryk. Pracując po godzinach, w weekendy, zbudował dom, który niebawem sprzedał. Tak zarobił pierwsze, poważniejsze pieniądze. Idąc za ciosem, kupił dwie następne działki, postawił dwa domy i też z zyskiem spieniężył.

W Stanach Zjednoczonych Henryk ożenił się z Polką, która

przybyła do Ameryki w dzieciństwie. Doczekali się dwójki synów. Jeden z nich, Tomasz, służył w marines (amerykańskiej piechocie morskiej), teraz w Gwardii Narodowej. Drugi syn, Krzysztof, współpracuje z ojcem rodziny biznes w Polsce i Ameryce.

Gdy Henryk osiągnął w Stanach sukces, coraz tęskniej myślał o kraju rodzinnym. Pierwszy raz od momentu emigracji przyjechał tu w 1987 roku. Po przemianach ustrojowych postanowił zainwestować. W 1999 roku wrócił częściowo w ukochane Bieszczady. W Polańczyku kupił dawny hotel Siarkopolu, pół roku później jeszcze jeden, stojący po sąsiedzku. Dzisiaj w obydwu, gruntownie wyremontowanych obiektach, prężnie funkcjonują popularne wśród turystów i kuracjuszy sanatoria „Amer-Pol” i „Atrium”. Henryk nadal dzieli czas między Polskę a Amerykę, gdzie wciąż prowadzi firmę budowlaną oraz otworzoną w 2006 roku ekskluzywną restaurację włoską w New Jersey.

## Barwy Polonii

Po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych Henryk Koszałka szybko związał się z miejscowymi środowiskami polonijnymi, wówczas bardzo prężnymi i wpływowymi. Sam pochodził z pokolenia tzw. dzikiej emigracji, z lat 70. XX wieku, gdy niewiele osób z Polski docierało do USA. Rytm polonijnemu życiu nadawali wówczas będący w sile wieku weterani II wojny światowej, byli więźniowie niemieckich obozów i radzieckich łagrów czy też powstańcy warszawscy, którzy do Ameryki trafili poprzez obozy jeńcze a później polskie jednostki wartownicze na Zachodzie.

W losach emigrantów jak w soczewce można było odnaleźć fragmenty zagmatwanej polskiej historii. Osobą, która wprowadzała Henryka do Kongresu Polonii Amerykańskiej był chociażby Reinhold Smyczek, rodem ze Śląska.



Spotkanie działaczy polonijnych z pochodzącym z Jasła wicemarszałkiem Sejmu Stanisławem Zającem w siedzibie Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce



Henryk Koszałka z wicemarszałkiem Stanisławem Zającem

W czasie II wojny światowej służył w 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, zaś jego brat w... Wehrmachcie, gdzie został przymusowo wcielony. Co ciekawe, obaj płynęli tym samym statkiem, chociaż różniąc się. Jeden z braci – z Europy do Ameryki – jako zdemobilizowany żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, który nie zdecydował się na powrót do rządzanego przez komunistów kraju. Drugi zaś po zwolnieniu z obozu jenieckiego w Stanach do Australii.

– Polskimi organizacjami w tamtym czasie kierowali ludzie ideowi, którzy za swój patriotyzm zapłacili krwią, życiem i potem – mówi Henryk Koszałka. W tamtym czasie życie polonijne było bardzo bogate. Działy liczne stowarzyszenia, gazety (jak chociażby „Nowy Dziennik”, „Gwiazda Polarna”, „Dziennik Związkowy”). Stworzono wówczas mocne podstawy tak organizacyjne jak i materialne Polonii, co zresztą procentuje do dzisiaj i dzięki czemu środowiska emigracyjne jeszcze coś znaczą. Bo przecież po fali emigracji wojennej nastąpiła przerwa pokoleniowa.

– Od pierwszych lat powojennych aż do fali emigracji „solidarnościowej” z lat 80. nie było już tak dużego jak wcześniej napływu „świeżej krwi”. A przecież następcy się nie rodzą, następców trzeba wychować, przygotować. A z powodu tej przerwy pokoleniowej brakło kandydatów. Emigracja z lat 80. nie zawsze była nastawiona na ideową, społeczną działalność, w dodatku mocno zwinigilowana przez komunistyczne służby – mówi Henryk Koszałka. I taka sytuacja spowodowała niewątpliwą kryzys w życiu polonijnym, chociaż przecież ludzi nie brakuje. W samym New Jersey mieszka ponad milion osób z polskimi korzeniami, w całej Ameryce niektórzy ich liczbę szacują nawet na 19-20 milionów.

Henryk Koszałka z czasem coraz mocniej wciągał się w wir życia emigracyjnego, chociażby za sprawą znanego działacza polonijnego Feliksa Bruksa czy też swojego wujka Rajmunda Zgłobickiego, który był przez pewien czas dyrektorem finansowym Kongresu Polonii Amerykańskiej. Oni wychodzili z założenia, że należy jak najbardziej zaktywizować tę najnowszą wówczas, nieliczną falę emigracji.

W latach 1992-2007, w większości za prezury Edwarda Moskala, Henryk Koszałka był dyrektorem krajowym Kongresu. Do dzisiaj zresztą udziela się w tamtejszych środowiskach, bierze udział w licznych akcjach charytatywnych. Henryk podkreśla, że zawsze starał się obracać wśród ludzi z większym doświadczeniem, mądrzejszych. Dzięki temu da się unikać wielu błędów.

– Uczylem się na błędach innych. Moje credo życiowe to nie krytykować ludzi, ale ich słuchać. Bo każdy ma bogate, życiowe doświadczenia. Trzeba umieć to wykorzystać. Przez życie idę jak Drzymała i jak wojak Szwejk. Ten pierwszy był konsekwentny w tym co robił, potrafił sprostać przeciwnościom, ten drugi mimo że udawał gamonia, w rzeczywistości zawsze wychodził na swoje – mówi Henryk Koszałka z humorem w jednym z wywiadów przed laty.

sj



Spotkanie Polonii z wiceprezydentem Georgem Bushem seniorem. W strojach narodowych synowie Henryka Koszałki



Spotkanie wyborcze polonijnego kandydata na senatora Johna Wiśniewskiego



Spotkanie w Polańczyku z wybitnymi piłkarzami. Od lewej Jan Domarski, Henryk Koszałka, Grzegorz Lato i pracownik Amer-Polu Michał Snuzik



Z Feliksem Buksem przy tablicy poświęconej Marii Curie-Skłodowskiej w parku Roosevelta

## Z kalendarium podkarpackiej historii

15 lipca  
–  
21 lipca

### Urodzili się

**17.07.1875** w Zagórzcu urodził Wawrzyniec Łobaczewski, oficer austro-węgierski i pułkownik WP, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej. Po wkroczeniu do Polski wojsk radzieckich aresztowany przez NKWD i zamordowany w Kijowie.

**20.07.1895** urodził się Zygmunt Csadek, w okresie międzywojennym dowódca stacjonującego w Sanoku 2 Pułku Strzelców Podhalańskich oraz poseł na Sejm RP.

**20.07.1980** urodził się Michał Radwański, wieloletni zawodnik drużyny hokejowej SKH Sanok i Ciarko PBS Bank KH Sanok.

**20.07.1886** w Zarszynie urodził się ksiądz Adolf Łabno, wieloletni proboszcz parafii w Krakowcu w dekanacie Jaworów (obecnie w Ukrainie), zmarły w grudniu 1944 roku.

### Zmarli

**15.07.1876** zmarł Aleksander hrabia Fredro, najwybitniejszy polski komediopisarz. Zarówno on sam, jak i ród Fredrów mocno był związany z ziemią sanocką, gdzie posiadał majątki.

**17.07.1924** w Sanoku zmarł Stanisław Augustyński, ochotnik w walkach o odzyskanie niepodległości, syn Stanisława, sanockiego urzędnika skarbowego i późniejszego posła na Sejm II RP.

**19.07.1969** umiera urodzony w Sanoku prof. Karol Wilhelm Zaleski, fitopatolog, żołnierz Legionów Polskich, działacz harcerski.

**19.07.2003** zmarł urodzony w Bukowsku Jan Radożycki, filolog, tłumacz, żołnierz kampanii wrześniowej, uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej i antykomunistycznej.

### Wydarzyło się

**16.07.1945** w Duszatynie w powiecie sanockim członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali miejscowego gajowego – Polaka.

**17.07.1947** UB aresztowało pochodzącego z Zarszyna Jana Łożańskiego, w czasie okupacji niemieckiej kuriera na Węgry, po wojnie łącznika z II Korpusem gen. Andersa. Na wolność wyszedł w 1956 roku.

**18.07.1944** w obliczu zbliżającego się frontu Niemcy podejmują decyzję o ewakuacji okupacyjnej administracji i osób, które zdeklarowały narodowość niemiecką z terenów powiatu sanockiego.

**18.07.2004** w ruinach klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia figury Najświętszej Marii Panny Szkaplerznej.

**18.07.2010** na terenie ruin klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci żyjących tu niegdyś zakonników.

**18.07.2012** założone zostało Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Beskiej, którego celem jest podejmowanie działań na rzecz rozwoju Gminy Besko oraz wspieranie aktywności mieszkańców.

**19.07.1946** atak sotni „Chrinia” Ukraińskiej Powstańczej Armii na wieś Pobiedno w powiecie sanockim. Obrobionych i spalonych zostaje 51 gospodarstw, 3 Polaków zamordowanych, jeden ciężko ranny, 6 poparzonych.

**21.07.2007** rozpoczął się dwudniowy I Zjazd Potomków Stefana Piotrowskiego ze Strachociny. Wzięło w nim udział 220 osób.

**21.07.2014** działacze Stali Sanok poinformowali Podkarpacki Związek Piłki Nożnej o rezygnacji z udziału w rozgrywkach futbolowej IV ligi na Podkarpaciu.

(sj)

Fot.: Archiwum rodzinne

Autor: jest wydawcą i redaktorem naczelnym czasopisma „Podkarpacka Historia” oraz portalu [www.podkarpackahistoria.pl](http://www.podkarpackahistoria.pl).

Kontakt: [redakcja@podkarpackahistoria.pl](mailto:redakcja@podkarpackahistoria.pl)

Relacja z wycieczki pieszej

## Piękna Cergowa z wieżą jak nowa, a dukielskie rokoko zachwyca nasze oko



10 lipca odbyła się druga wycieczka z cyklu „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK”, którą poprowadziła Grażyna Chyła.

Ach, cóż to była za niedziela za miastem! Pełna emocji z powodu pogody i wątpliwości – „idziemy na tę Cergową czy nie?” Według prognozy pogody w Dukli miał padać deszcz w godz. 10-12, w co nie wierzyliśmy, podziwiając piękne widoki Bieszczadów i Beskidu Niskiego na trasie dojazdowej w pełnym słońcu. Snując opowieści o naturze, historii, zabytkach, kulturze i życiu codziennym, mijaliśmy liczne kościoły i cerkwie, domy nowe i stare, w tym lemkońskie chyże dotarliśmy do Tylawy, gdzie zaczął padać deszcz. Aura sprawiła, że odwiedziliśmy Pustelnię na Puszczy w Trzcinie, ale już bez deszczu. Tu dzień wcześniej odbyły się uroczystości w związku z 25 rocznicą kanonizacji św. Jana. W drodze do Dukli rozpadło się na dobre. Mimo tego grupa

była bardzo zdeterminowana, aby zdobyć Cergową. Z Nowej Wsi, czerwonym szlakiem, pod opieką Stanisława Sieradzkiego, przewodnika beskidzkiego i jednocześnie prezesa PTTK Oddziału „Ziemia Sanocka”, w kolorowych pelerynach poszły zdobywać stromą, zalesioną górę 23 osoby, którym niestraszne były strome wejścia i zejścia. Szli z pełną świadomością, że cudownych widoków z wieży na cztery strony świata nie będzie. Pomimo bardzo trudnych warunków terenowych, czyli śliskich ścieżek, wrócili żółtym szlakiem do Dukli zmęczeni, ale szczęśliwi. Trasę pokonali bardzo szybko, bo w 3,5 godziny, budząc ogromny podziw u tych, którzy zostali na dole i uczestniczyli w mszy świętej o 11 u oo. Bernardynów (cd. uroczystości). Wszyscy uczestnicy byli zachwyceni wystrojem rokokowego (złoto, biel i lustra kryształowe) kościoła pw. św. Magdaleny i emocjonalną opowieścią Krystyny Mastyki, która jest od 30 lat Dobrym

Duchem tej wspaniałej świątyni, gdzie w 1414 r. ochrzczono małego Jana. Niewielka Dukla jest pełna zabytków. Warto zobaczyć Pałac z Muzeum Historycznym, Rynek z Ratuszem, stare budynki: sądu, poczty i dom pod lipami oraz ruiny synagogi i komory celnej (unikat na skalę krajową). Integrowaliśmy się w gościnny ogródek Baru „Browar” (uroczy wystrój i pyszne jedzenie), gdzie grał na gitarze i śpiewał z nami nieoceniony Marek Brewka. Wyjeżdżając Aleją Akacjową w kierunku Miejsca Piastowego i Sanoka, pożegnaliśmy Duklę, mówiąc: „Do widzenia”, bo warto tu wrócić. Każdy z 30 uczestników otrzymał na pamiątkę upominek z Centrum Informacji Turystycznej (folder lub mapkę), za co serdecznie dziękujemy Ani z CIT w Dukli. Dziękuję też naszemu kierowcy panu Wackowi z firmy „Gustek-Trans” za bezpieczną jazdę oraz wszystkim za uczestnictwo i życząc cudownych wycieczek.

Grażyna Chyła

Relacja z wycieczki kajakowej

## Kajakiem po bieszczadzkiem morzu

Splywy kajakowe na stałe zagościły w programie imprez z cyklu „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK”. Tym razem uczestnicy spływu kajakowego zapamiętają go na długo, nie tylko dzięki wspaniałym widokom, ale przez burzę, która się niespodziewanie rozpułała. Ulewny deszcz nie pozostawił suchej nitki na żadnym spośród 35 kajakarzy.



Bieszczadzkie morze zachwyca swoim urokiem, płynąc kajakiem wśród słynnych zielonych wzgórz nad Soliną, kajakarze mieli okazję podziwiać mnóstwo urokliwych zato-

czek i cypelków, tak bardzo charakterystycznych dla tej pięknej krainy. Niestety kajakarze nie mogli dookończyć spływu, ponieważ na trasie zaskoczyła ich niespodziewanie bu-

rza. Ulewny deszcz, porywisty wiatr i silny nurt uniemożliwił dalszy spływ. Na szczęście wszyscy bezpiecznie dotarli do brzegu, gdzie czekali aż przestanie padać. Pomimo że każdy był przemoczony do suchej nitki, to wysmienite humory dopisywały wszystkim uczestnikom. Z pewnością tę wyprawę zapamiętają na długo. Szkoda tylko, że płynąc doliną Sanu, nie udało się zobaczyć cerkwiska w Rajskim, kapliczki Na Skale, Zatoki Potoku Czarnego, a przede wszystkim odwiedzić pustelni niezjącego już Króla Julka spod Dębu, gdzie grupa miała zapalić ognisko. Nic straconego, bowiem następny spływ kajakowy zaplanowany jest na zakończenie cyklu „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK” – czyli 28 sierpnia. W spływie wzięła udział rekordowa liczba kajakarzy, bo aż 35 osób.

dcz

## W NIEDZIELĘ ZA MIASTO Z PTTK

Przewodnik i Ratownik Grupy Bieszczadzkiej GOPR Mariusz Galuszka

Zapraszam Państwa na przejście nowo powstającą ścieżką dydaktyczno – kulturową na Łopiennik, szczyt będący celem wycieczki trzech słynnych pisarzy. Następnie udamy się w odwiedzinach do najgrubszej jodły w Polsce, by nasz spacer zakończyć ogniskiem w urokliwym zakątku Nadleśnictwa Baligród.



## „Z Łopiennika do Lasumyły matecznika” 17 lipca 2022 (wycieczka piesza)

### W programie

- przejazd na trasie: Sanok – Zagórz – Lesko – Baligród – Cisna
- przejście piesze na odcinku: Cisna „Stary Majdan” – Łopiennik 1069 m n.p.m. – „Lasumyła” – Jabłonki
- na zakończenie wędrówki ognisko
- trasa ŚREDNIO TRUDNA, czas przejścia – ok. 6,5 godz., punkty do GOT – 18.

### Wpisowe

- 35 zł (dzieci i członkowie PTTK), 40 zł (przyszli członkowie PTTK)

### Świadczenia

- bezpłatna usługa przewodnicka: Mariusz Galuszka
- transport i ubezpieczenie NNW

### Każdy z uczestników powinien posiadać:

- odpowiedni do wędrówki oraz warunków pogodowych strój (nakrycie głowy chroniące przed słońcem, peleryna od deszczu) i obuwie turystyczne,
- wyżywienie (kanapki i kielbaski na ognisko), picie, kijki oraz dokument tożsamości.

**Uwaga!!!** Obowiązkowe zapisy w biurze Oddziału PTTK (ul. 3 Maja 2) w Sanoku lub pod nr. tel. 13 463 21 71 do dnia 15 lipca (piątek) 2022 r.

**Zbiórka uczestników na parkingu pod Kauflandem (ul. Królowej Bony 10) w Sanoku o godz. 7.45. Wyjazd o godz. 8.00. Powrót do Sanoka ok. godz. 18.00.**

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany trasy wycieczki, jej skrócenia lub odwołania wyjazdu w przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych lub innych przyczyn niezależnych.

Zarząd Oddziału PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku  
wraz z Zarządem Koła Przewodników PTTK w Sanoku  
serdecznie zapraszają na wycieczkę

## ZAADOPTUJ ZWIERZAKA

LILU



Uratowana z charkowskiego schroniska sunia nadal nie znalazła domu. Lubi długie spacerki i wylegiwanie obok człowieka. Sunia ma około 4 lat. Prawdziwa z niej fanka długich seansów filmowych. Toleruje inne psy, ale z kotami nie do końca się dogaduje, więc lepiej gdyby w nowym domu ich nie było. Lilu szuka nowego, odpowiedzialnego domu takiego już na zawsze.

**Kontakt w sprawie adopcji**  
695 273 839

MIA



Koteczka jest kolejną podopieczną OTOZ Animals Sanok. Mia, bo takie imię otrzymała, ma zaledwie 2 miesiące. W swoim krótkim życiu spotykało ją wiele nieszczęść, została wyrzucona pod sklepem na jednej z sanockich ulic. Na szczęście spotkała dobrych ludzi, którzy zaopiekowali się nią. Mia korzysta z kuwety, Ignie do człowieka, uwielbia się bawić, jak na kocie dzieciętko przystało.

**Kontakt w sprawie adopcji:**  
695 273 839

# Botanika Bożego Ciała



Boże Ciało to ważne święto kościelne z piękną długą tradycją. Jednak ja, przynajmniej bez bicia, uczestnicząc w procesjach dookoła kościoła co jakiś czas spoglądałam na „dywan kwiatów” sypanych przez dziewczynki ubrane w białe suknie. Pamiętam, że jako dziecko chodziłam z mamą po łąkach, zbierając kwiatki „co popadnie” i konkurując z sąsiadką – która ma więcej.

Po kilkunastu latach podczas procesji widzę te same kwiaty. Już dzisiaj wiem, jak się nazywają i na jakich siedliskach można je zrywać. Wybrałam top pięciu najczęstszych gatunków, jakie upiększają uroczystości kościelne.

Faworytem jest piwonia. W środowisku naturalnym występuje w Azji Mniejszej, Europie, południowej i zachodniej części Ameryki Północnej. Piwonie mają kilkadziesiąt gatunków i kilka tysięcy odmian. Występują prawie we wszystkich kolorach. Piwonia to nie tylko piękna roślina ozdobna, posiada ona bowiem liczne właściwości lecznicze. Piwonie były wykorzystywane w lecznictwie przez Chińczyków już w I wieku przed naszą erą. Właściwości piwonii znajdują zastosowanie w leczeniu chorób reumatycznych, atopowego zapalenia skóry, stanów zapalnych błon śluzowych, hemoroidów i problemów z trawieniem. Jednak zazwyczaj w naszych ogrodach pełnią funkcje dekoracyjne. Są nazywane „królowymi lata” i jak na królowe przystało, kochają słońce, ale nie wzgardzą lekkim cieniem. Kompromisem będzie miejsce nasłonecznione przed południem, które po południu znajdzie się w cieniu. Należy je sadzić na przełomie sierpnia i września, później, głównie ze względu na temperaturę gruntu, mogą nie zakwitnąć następnej wiosny.

Drugie miejsce przypadło róży – nie wiem, czy nie powinna być na podium z piwonią (zależy, kto co ma

w ogródku). Róże to około 200 różnych gatunków (nie odmian) krzewów o zdrewniałych pędach, o różnym pokroju. Wszystkie róże naturalnie występują na półkuli północnej, zwłaszcza w klimacie umiarkowanym. Większość gatunków, bo aż 70 proc. pochodzi z Azji, a w szczególności z terenów Chin, Himalajów i Japonii. W Polsce w środowisku naturalnym rośnie 25 gatunków róż. Rezerwat „Góry Pieprzowe” koło Sandomierza jest jednym z najważniejszych stanowisk róż w Europie. Rośnie tam 12 gatunków krzewów różanych. W ogrodnictwie, ze względu na pokrój i zastosowanie, róże dzieli się na 7 grup: wielokwiatowe, rabatowe, pnące, okrywowe, parkowe, pienne oraz miniaturowe. Na tegorocznej procesji, według moich obserwacji, dominowała czerwona róża – patrząc po obejściach sąsiadów – z tych pnących.

O czarnym bzie pisałam już kiedyś na tych łamach. Jego duże białokremowe, baldaszkowate kwiaty są częstą podstawą zawartości koszyczków. Warto podkreślić, że właściwości lecznicze czarnego bzu docenione zostały już w okresie paleolitu. O jego dobroczynnym działaniu wiedzieli także starożytni uczeni – w tym Hipokrates, który dokonał dokładnego opisu poszczególnych części rośliny. Co ciekawe, na przestrzeni wieków roślinie tej przypisywano rozmaite właściwości magiczne. Niemal w każdej kulturze istniał



surowy zakaz palenia drewna czy też karczowania czarnego bzu, gdyż miało to sprowadzać na ludzi rozmaite nieszczęścia. Dzisiaj już wiemy, że to nie magia, a właściwości lecznicze tej rośliny. Jednak z zazdrością czytam o historycznym szacunku do niej – obecnie w dobie „tabletek z apteki” gro osób nie zna czarnego bzu, a przez zanik miedzi w monokulturowych plantacjach coraz rzadziej można go spotkać.

Łubin – ten jegomość ma dwa oblicza: dobre i złe. Jest niewątpliwie wdzięczną rośliną naszych ogródków radzącą sobie niemal w każdych warunkach. Łubin trwały pochodzi z Ameryki Północnej. Został sprowadzony do Polski, a przy szerokiej uprawie (w ogrodach, jako roślinę pastewną, na nawóz) zaczęto go traktować jako rodzimą roślinę (w rzeczywistości to antropofit – zadomowiony gatunek obcego pochodzenia). Bylina ta osiąga do 150 cm wysokości. Wytwarza proste, wzniesione łodygi zakończone okazałymi kwiatostanami – gronami. Pojedyncze kwiaty są grzbieciste. Najczęściej mają fioletowo-niebieską barwę. Łubin jest znany i uprawiany od tysiącleci. Zawiera trujące alkaloidy, ale po odpowiedniej obróbce jest jadalny. Był popularną rośliną w starożytnym Rzymie. Nasiona były wykorzystywane jako pokarm – w Andach od 6000 lat. Nasiona łubinu odkryto nawet w grobowcach faraonów. W imperium Inków należał do podstawowej codziennej diety mieszkańców (choć nie miał takiego znaczenia jak fasola, groszek czy soja). To byłaby ta jego miła i pożyteczna strona. Jednak należy podkreślić, że jest to też roślina inwazyjna – uciekinier naszych

ogródków. W przyrodzie rozprzestrzenia się w prześwietlonych lasach, na przydrożach i łąkach. W Polsce odnotowano dużą liczbę stanowisk tego gatunku. W parkach narodowych i parkach krajobrazowych jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych gatunków obcych (występuje w ok. 72 proc. parków w Polsce).

Chabry – rodzina chabrów liczy sobie 500 gatunków. Na trawnikach przy kościołach dominuje chaber bławatek, ale także miejscami zauważyłam chabra łąkowego – mniej popularny fioletowy kwiat, występuje na glebach bardziej gliniastych i mniej zasobnych.

Chaber bławatek jest najczęściej kojarzony z tymi roślinami. Kiedyś był dość powszechnym elementem krajobrazu, jednak wraz ze wzrostem ilości stosowanych herbicydów obszar występowania chabru został znacząco zredukowany. Bławatki to nie tylko sielskie błękitne pola, ale także raj dla zapylaczy. Nektar chabru jest bardzo słodki – dlatego jest bardzo cenioną przez pszczelarzy rośliną. Cukier stanowi aż 34 proc. nektaru chabrów, a ich zdolność do produkowania cukru wynosi 0,2 mg na dobę.

Te rośliny najczęściej „ładowały” w koszykach. Nie można również zapomnieć o jastrunach, makach czy ogrodowych ostrózkach. Jako „mama chrzestna” pomagałam uzupełniać ogródkowe braki. Moim uznaniem cieszyła się również wiązówka błotna – kremowobiałe wiechy rosnące jak sama nazwa wskazuje na wilgotniejszych terenach. Warto pamiętać, że nasza rodzima flora jest bardzo bogata – może za rok „posypią się” komosy, smółki, krwawnice i tylko... należy sprawdzić, czy niechronione.

Amelia Piegoń



## PIŁKA NOŻNA

# Paweł Załoga - trenerem Ekoballu Stali Sanok

Paweł Załoga został trenerem Ekoballu Stali Sanok. Sanocka drużyna w ostatnim czasie zaliczyła spadek z IV ligi. Nowy trener zastąpi Piotra Kota, który zrezygnował ze stanowiska. Załoga zapowiada, że celem jest szybki awans do IV ligi.

– Naszym nadrzędnym celem jest szybki awans do IV ligi, chcemy powrócić już w tym sezonie. Wraz z nowym trenerem pojawią się nowi zawodnicy, aby wzmocnić nasze szeregi. Interesuje nas awans, będziemy do tego dążyć – powiedział Tomasz Mateja, prezes Ekoball Stal Sanok.

Piotr Kot powiedział, że wynikami mogą być rozczarowani nie tylko kibicze, ale także z rezultatów nie jest zadowolona cała drużyna oraz zarząd klubu. Kot zapowiedział, że rozszerzony będzie również sztab szkoleniowy o trenera asystenta, którym zostanie Mateusz Padiasek, który pomoże w nadchodzącym sezonie, również jako zawodnik.

Nowy trener zapowiedział, że na razie chce przyjrzeć się wszystkim zawodnikom, zarówno seniorom, jak i juniorom.

– Poświęcimy na to dwa sparingi. Wszyscy zawodnicy mają czystą kartę. Zawodnicy z obecnego składu zadeklarowali, że chcą pozostać w klubie – zapowiedział.

Decyzje będą podejmowane po rozegranych meczach kontrolnych. Klub ma wielu utalentowanych zawodników w drużynach juniorskich, ci piłkarze z pewnością otrzymają szansę na grę.

– Zdecydowałem się objąć stanowisko trenera Ekoballu, ponieważ mam sentyment do Sanoka, czuję się tutaj bardzo dobrze, na sanockich boiskach spędziłem wiele godzin, grając z tutajszymi zawodnikami. Gdy przyszła propozycja objęcia stanowiska trenera, od razu się zgodziłem – powiedział Załoga.

– Planujemy pozyskać nowych zawodników, wzmocnić skład. Nie możemy być długo w klasie okręgowej, bo Sanok zasługuje na IV ligę, a może nawet na trzecią – uważa prezes.

Nowy trener będzie mógł sprawdzić zawodników w meczach sparingowych, które odbędą się 16 lipca z Ustrzykami, później 20 lipca z CLJ Cracovia, 29 lipca z Czarnymi Jasło.

Według jeszcze nieoficjalnych informacji nowy sezon rozpocznie się 13 sierpnia.

12 lipca został rozegrany pierwszy trening pod wodzą nowego trenera, na którym zjawili się 20 zawodników, część jest na urlopiach, a z kilkoma prowadzone są negocjacje. Przed piłkarzami kolejne sprawdziany.

– Moim celem jest zrobienie wszystkiego co najlepsze dla klubu, zarówno na boisku, jak i poza nim. Musimy zbudować mocną drużynę, aby wrócić do IV ligi. Nasze plany sięgają jednak zdecydowanie wyżej – powiedział Damian Niemczyk, zawodnik Ekoballu.

Drużynę ma wzmocnić w tym sezonie Łukasz Tabisz, który powróci po ciężkiej kontuzji. Paweł Załoga w przeszłości występował m.in. w JKS-ie Jarosław, Resovii czy Polonii Przemysł. W ostatnim czasie prowadził Orła Przeworsk, a także JKS Jarosław i Polonię Przemysł.

dcz

## OGŁOSZENIE

## Starosta Sanocki

informuje, że na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Sanoku i na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i Kościuszki 36 został wywieszony do publicznego wglądu na okres od 15.07.2022 r. do 05.08.2022 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do oddania w użyczenie na rzecz Gminy Bukowsko, obejmujący działkę nr 168/2 w Nagórzanach gmina Bukowsko.

## OGŁOSZENIE

## ZARZĄD POWIATU W SANOKU

informuje,

że w okresie od 15 lipca 2022 r. do 5 sierpnia 2022 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 oraz w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, jak również na stronie internetowej urzędu, wywieszono wykaz nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Sanockiego, przeznaczonej do sprzedaży, w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykaz obejmuje zabudowaną nieruchomość położoną w Sanoku obręb Olchowce, oznaczoną ewidencyjnie jako działka nr 58/94 o pow. 0,7028 ha.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie - nr tel. 13 46 57 612.

## OGŁOSZENIE

## ZARZĄD POWIATU W SANOKU

informuje,

że w okresie od 15 lipca 2022 r. do 5 sierpnia 2022 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 oraz w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, jak również na stronie internetowej urzędu, wywieszono wykaz nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Sanockiego, przeznaczonej do sprzedaży, w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykaz obejmuje niezabudowaną nieruchomość położoną w Sanoku obręb Olchowce, oznaczoną ewidencyjnie jako działka nr 58/153 o pow. 1,8471 ha.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie - nr tel. 13 46 57 612.

## OGŁOSZENIE

## Starosta Sanocki

informuje, że na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Sanoku i na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i Kościuszki 36 zostały wywieszone do publicznego wglądu na okres od 15.07.2022 r. do 05.08.2022 r. wykazy nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do dzierżawy, obejmujące działkę nr 371 w Tarnawie Dolnej gmina Zagórz oraz działkę nr 299/4 w Zahutyniu gmina Zagórz.

## OGŁOSZENIE

## Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonego, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Grzegorza 2/2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-852.

## OGŁOSZENIE

## Informacja dot. dostępności Boiska Sportowego przy ul. Żydowskiej

Uprzejmie informuje się mieszkańców Dzielnicy Śródmieście Miasta Sanoka, że od dnia 15 lipca br. obowiązują będą nowe zasady korzystania z „Boiska Sportowego”, położonego przy ul. Żydowskiej w Sanoku.

Najistotniejszą zmianą jest dostępność obiektu, z którego można korzystać od godz. 6.00 do godz. 22.00, natomiast pomiędzy godziną 22.00 a 6.00 obiekt będzie zamknięty.

W stosunku do osób przebywających na obiekcie po wyznaczonych godzinach zamknięcia będą podejmowane interwencje przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej lub Komendy Powiatowej Policji w Sanoku.

Powyższe działania podjęte zostały w celu zapewnienia mieszkańcom okolicznych budynków wielomieszkańczych spokojnego odpoczynku w godzinach nocnych oraz zabezpieczenia obiektu przed coraz liczniejszymi aktami wandalizmu.

## LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

■ Dwie działki budowlane po 12 a, Sanok Posada, tel. 519 578 148

■ Las 0,35 ha, 70 lat, stary jodłowy, w Mokrem, adres e-mail: szere777@msn.com lub sms +1 732-8223521

### Kupię

■ Działkę przy rzece Oślawa, tel. 602 476 137

■ Działkę, las w Bieszczadach lub nad Soliną, tel. 600 033 733

### Posiadam do wynajęcia

■ Halę produkcyjną 260 m<sup>2</sup>, Dąbrówka, tel. 605 269 836

## RÓŻNE

### Sprzedam

■ Regał, ławę, wersalki, dwa fotele, w bardzo dobrym stanie, cena 1000 zł, tel. 13 46 340 55

## AUTO-MOTO

### Kupię

■ Auta za gotówkę, tel. 600 033 733

■ Auto zabytkowe, tel. 602 476 137

### Sprzedam

■ Ford Focus, hatchback, silnik 1.5 benzyna, moc 150 KM, 2016 r., przebieg 71 tys. km, serwis ASO, pierwszy właściciel, tel. 601 942 656

## USŁUGI

■ Moskietery, rolety, tel. 600 297 210



Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

## Apteki pełniące dyżury

Od 11.07.2022 r. do 18.07.2022 r.

**Apteka Dbam o Zdrowie** ul. Lipińskiego 10 A

Od 18.07.2022 r. do 25.07.2022 r.

**Apteka Malwa** ul. Kościuszki 27



## HOKEJ

# Co dalej z STS-em?

Czy STS wystartuje w ekstralidze? To pytanie od ponad miesiąca zadają sobie nie tylko kibice, ale również działacze sanockiego hokeja. Niestety coraz czarniejszy zdaje się być scenariusz o nieprzystąpieniu drużyny do rozgrywek w sezonie 2022/2023.



TOMASZ SOWA

## Walka z czasem

Pomimo prób lokalnych działaczy i samorządowców, którzy w ostatnim czasie przeprowadzili szereg rozmów z potencjalnymi sponsorami nie udało się pozyskać brakującego wsparcia finansowego. Wicemarszałek Piotr Piłch podczas spotkania w podkarpackim Urzędzie Marszałkowskim zadeklarował swoje wsparcie, jednak zegar tyka i wątpliwym jest znalezienie sponsora, który uratowałby brakującą kwotę do zamknięcia budżetu. Jak już wspomnieliśmy w poprzednim numerze, sanockiemu klubowi brakuje około miliona złotych. Z inicjatywy działaczy i sympatyków klubu powstała

zbiórka, jednak dotychczas udało się zebrać zaledwie 31 tysięcy złotych, jest to zaledwie kropla w morzu. Wszystko wskazuje na to, że pomimo szczyrych chęci kibiców ta kwota to za mało, by wystartować w ekstralidze. Patrząc na frekwencję na meczach ligowych STS-u, na mecz przychodzi średnio 1500 kibiców. Celem zrzutki było 600 tys. złotych, wsparcia udzieliło jedynie 357 osób, co daje zaledwie 5% całej kwoty.

## Czas na decyzję

Drużyna z Sanoka powróciła do najwyższej klasy rozgrywkowej po czteroletniej nieobecności, a budżety za po-

przedni sezon zostały zamknięte bez żadnych zaległości. Zarząd klubu poinformował, iż skład drużyny na sezon 2022/2023 jest praktycznie zbudowany, ale z przyczyn losowych, jakim był pożar w fabryce Ciarko, a co za tym idzie wycofanie się z finansowania sponsora tytularnego, klub będzie zmuszony lada dzień ogłosić rezygnację z uczestnictwa w PLH. Jak powiedział prezes klubu Michał Radwański: „Nikt nie chce działać według zasady – jakoś to będzie – która obowiązywała w przeszłości”.

## Nadzieja umiera ostatnia?

Nie daje jednak za wygraną burmistrz miasta Sanoka

Tomasz Matuszewski, który dokłada wszelkich starań, by drużyna pozostała w Polskiej Hokej Lidze. Burmistrz wyszedł z prośbą do PZHL o wydłużenie terminu zatwierdzenia budżetu. „Jesteśmy w stanie zyskać wsparcie, ale potrzebujemy czasu. Jak Państwo doskonale wiedzą, walczyliśmy, by sanocka drużyna hokejowa pozostała w PHL. Otrzymujemy mnóstwo pytań od Państwa o to, na jakim etapie jesteśmy w naszych staraniach o utrzymanie Ciarko STS Sanok na najwyższym poziomie rozgrywek hokejowych. Duża grupa samorządowców włączyła się aktywnie w te starania. Tylko w ostatnich dniach z miasta zostało wystosowanych szereg pism z prośbą o wsparcie do instytucji, organizacji, przedsiębiorców i spółek, które mogłyby pomóc w pozyskaniu środków finansowych. Spotykamy się ze zrozumieniem i wsparciem ze strony moich rozmówców, gdy pojawia się temat hokeja. Jaki będzie końcowy efekt? Z pewnością Państwa poinformujemy” – podaje do wiadomości na łamach mediów społecznościowych Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka. Swoje wsparcie dla zrzutki udzieliła również sanoczanka Ewa Chodakowska. Na swoim profilu w mediach społecznościowych w kilku zdaniach wyraziła troskę o przyszłość sanockiego hokeja, a przede wszystkim młodzieży, która od lat z ogromnymi sukcesami trenuje i zasilą szeregi głównej drużyny. Trenerka podkreśliła, że rzadko kiedy prosi o coś fanów, ale w tym przypadku nie przeszła obojętnie obok problemów STS-u.

## Czekając na cud?

To czy uda się „uratować” sanocki hokej i czy drużyna wystartuje w tym sezonie w rozgrywkach ekstraligi rozstrzygnie się na dniach. Możliwe, że władze i kibiczy wyceklują cudu, a te się zdarzają. O tym jak rozstrzygnęły się losy STS-u, poinformujemy w kolejnym numerze.

esw

## BIEGI

# „Tropem Wilczym”

Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych znany jako „Tropem Wilczym” to największy bieg pamięci w Polsce.



Od 2015 roku odbywał się pod koniec lutego lub w marcu, jednak z powodu sytuacji panującej w Ukrainie tym razem jubileuszowy bieg został przeniesiony na 10 lipca. Podobnie, jak w ubiegłych latach organizatorzy przygotowali trzy trasy. Bieg rodzinny o długości 1963 m,

bieg główny na dystansie 7000 m oraz marsz nordic walking, w którym uczestnicy pokonywali 5000 m. Wydarzenie rozpoczęło się o godzinie 12.00 w Ustrzykach Dolnych. Pomimo iż pogoda nie dopisała, nie zniechęciła uczestników do wzięcia udziału w biegu. (mn)

## TENIS STOŁOWY

# Kolejny turniej Sanockiej Ligi Sokoła

To już kolejny rozegrany turniej w ramach Sanockiej Ligi Sokoła. Tym razem najlepszym tenisistą okazał się Daniel Koziół, który zaliczył komplet zwycięstw, tracąc przy tym tylko jeden set. To jego drugie zwycięstwo z rzędu.



Na drugim miejscu uplasował się Janusz Stępkowski, który zaliczył jedną porażkę. Na najniższym miejscu podium znalazł się Czesław Terefinko z dwoma przegranymi meczami. W klasyfikacji łącznej prowadzi Bolesław Bartkowski, mając na koncie 180 punktów. Bartkowski prowadzi ze sporą różnicą, drugi – Bogdan Szalankiewicz ma 144 punkty, zaś trzeci jest Stępkowski ze 116 punktami. W rankingu deblu-

wym prowadzi Szymon Terebecki (25 pkt), drugi Koziół (21 pkt), a trzeci Marek Perschke (19 pkt).

– W rankingu deblowym wprowadziliśmy zmiany. Ponieważ występują bardzo duże różnice w liczbie rozgrywanych meczów, to decydujące znaczenie uzyskał czynnik skuteczności – powiedział Marek Perschke, odpowiedzialny za organizację rozgrywek.

d cz

10 lipca w Dwerniku odbyła się już szósta edycja Biegu Charytatywnego Kamień Dwernik Trail. To bieg, który już na stałe wpisał się w kalendarz wielu biegaczy, także tych z odległych części Polski.

W tym roku zawodnicy pobiegli dla chorej na białaczkę limfoblastyczną Wiktorii Gajdemskiej. Biegacze rywalizowali na dwóch trasach 12 i 23 km. W biegu wzięło udział około 250 biegaczy w tym bardzo liczna delegacja Sanoka. W biegu na 12 km zwyciężył sanoczanie Damian Dziewiński. Na zakończenie odbyła się licytacja, z której cały dochód został przeznaczony na leczenie Wiktorii.

„Corocznie chętnie przyjeżdżam na ten bieg. Oprócz tego co uwielbiam, czyli biegania, mogę także pomóc” – komentuje krótko Wojciech Pajestka, jeden z uczestników z Sanoka. (dcz)

## BIEG CHARYTATYWNY

# Kamień Dwernik Trail



MACIEJ SZADKO

